zw. ... 13

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, wtorek 25 lipca 1939 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

JAK TO BYŁO Z KUPNEM POKOJU u Hitlera za miliard funtów?

Sensacyjne kulisy gorączkowych zabiegów Wohltata w Londynie

Londyn 24. 7. PAT. Sensacyjne pogłoski ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — min. dla handlu zamorskiego Hudsona. Cała prasa londyńska ujawnia dziś oświadczenie złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, że istotnie jest autorem planu.

Oto co min. Hudson oświadczył:

„Spotkałem dyrektora Wohltata

na jego własną prośbę,

która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie. Kilka dni przed tym poinformowano mnie, że p. Wohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną. W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że sprawozdania o naszej rozmowie, która się odbyła w ubiegły czwartek są nieścisłe.

Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna

i wyraźnie dałem p. Wohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie jakie wysuwam czynię jedynie

w moim charakterze prywatnym

i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrażać opinię rządu. Rozmowa nasza była

ściśle poufna i p. Wohltat sam ją ujawnił.

Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi".

„Daily Express" zamieszcza daleko obszerniejszą rozmowę z min. Hudsonem, który przedstawicielowi tego pisma ujawnił cały plan rozwinięty w rozmowie z dyr. Wohltatem stwierdzając:

„P. Wohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo eksplozji. Gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego, ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd.

P. Wohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk ten spór jest jedynie symptomem czegoś daleko szerszego, zawartego w zagadnieniu gdańskim.

P. Wohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą, gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie. Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiadziałem p. Wohltatowi, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich. Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, któreby zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności. Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów:

1) Oświadczone zostanie kanclerzowi Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie dominowania nad Europą siłą.

2) Jeżeli kancl. Hitler godzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

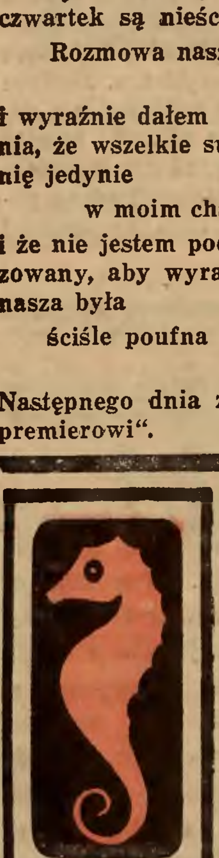
3) Dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych na rozwój przemysłu pokojowego udzielona byłaby Niemcom pomoc.

4) Przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5) Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń, o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe niezbędne dla tego planu byłyby również zaciągnięte jedynie w W. Brytanii, inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej".

Niektóre dzienniki twierdzą, że rozmowa z p. Wohltatem bez wiedzy lorda Halifaxa będzie musiała w konsekwencjach znaleźć epilog w Izbie Gmin.



KOSTIUMY KĄPIELOWE

z konikiem morskim

Wyłączna sprzedaż

Oryg. JANTZENY

STROJE PLAŻOWE

MODELE

Juljusz Nacht, Kraków, Stradom 5

Porozumienie Anglii z Japonią dziełem... Moskwy

Londyn, 24. 7. (r). Uważa się tutaj ogólnie, że porozumienie tokijskie wywrze poważny wpływ na dalszy przebieg rokowań w Moskwie i że żaden postęp w tych rokowaniach nie będzie osiągnięty, jak długo Mołotow nie uzyska od mocarstw zachodnich całkowitego wyjaśnienia zasięgu i treści porozumienia.

Paryż, 24. 7. (r). „Temps" zamieszcza inspirowany artykuł poświęcony rokowaniom w Moskwie, w którym stawia tezę, że Sowiety ze względów zewnętrznych chcą zachować w pierwszej fazie konfliktu neutralność, by później interweniować z nieużytymi siłami. Ponadto chodzi dyplomacji moskiewskiej o zachwianie pozycji Chamberlaina. Ambasador Majski nie ukrywa bynajmniej swego poglądu, że zmiany wewnętrzne w Anglii wpłyną korzystnie na dalszy przebieg rozmów. Sugestie te miały efekt wprost przeciwny od zamierzonego, spowodowały bowiem w Anglii chęć wyjaśnienia stosunków z Japonią. Tak więc u podstaw tokijskiego porozumienia leży kunktatorstwo Sowietów. Szachuje ono poważnie grę moskiewską, wykazuje bowiem, że Anglia może regulować bez Sowietów swoją politykę dalekowschodnią. Z drugiej jednak strony uważa się ogólnie porozumienie dalekowschodnie także za porażkę osi, Japonia nie ma dziś bowiem żadnego powodu, by wiązać się militarnie i politycznie z osią.

NA POSTERUNKU:

„WIELORYB", KTORY SIĘ WYMKNĄŁ DROWI WOHLTATOWI...

(Z. R.) KRAKÓW, 25 lipca.

Niemiecki delegat na „wielorybniczą" konferencję w Londynie dr. Wohltat przedsięwziął w Londynie łowy na najgrubszą zwierzynę. „Wieloryb", jakiego zamierzał złowić dr. Wohltat na wodach londyjskiej City, miał być z pewnością najpoważniejszym połowem Rzeszy od chwili objęcia władzy przez Hitlera. Miliard funtów kredytów brytyjskich, oto zwierzyna, którą zamierzał chwycić p. dr. Wohltat na swój harpun i przyholować ją swym berlińskim mocodawcom. Nie darmo jest dr. Wohltat pupilem i najwierniejszym uczniem Hialmara Schachta i też iście schachtowską metodę zastosował brunatny łowca kredytowy na londyńskim gruncie. P. dr. Wohltat zamierzał po prostu „przehandlować" pokój i ogólną pacyfikację Europy, sprzedając na londyńskiej giełdzie politycznej bezwartościowe i pozbawione pokrycia frazesy pokojowe za wspomnianą wyżej — okrągłą sumkę. Rozumowanie p. dra Wohltata było wcale proste i właśnie ta prostota miała przemówić do serc, mózgów i... kieszeni brytyjskich czynników miarodajnych. Usiłował tłumaczyć, że rozpędzona machina zbrojeń niemieckich nie może być zatrzymana w swym ruchu, ponieważ groziłoby to załamaniem wszystkich zdobyczy gospodarczych Rzeszy oraz wstrząsnęłoby całym systemem jej gospodarki narodowej. Należy zatem umożliwić Rzeszy zdemobilizowanie tej machiny i przestawienie jej działalności na tory pokojowe. Do tego celu potrzebne są oczywiście kredyty i jeszcze raz kredyty, które miałyby odegrać rolę smaru dla kół i trybów nowego mechanizmu. W miarę, jak poszczególne elementy tego „pokojowego" systemu gospodarki niemieckiej byłyby uruchamiane, mogłaby równocześnie następować systematyczna redukcja zbrojeń, przez co nastąpiłoby automatyczne niejako rozładowanie atmosfery wojennej w Europie.

Jak widzimy, dr. Wohltat posługiwał się w swych londyńskich połowach nie tyle harpunem, ile... wędką z przynętą. Do syreniej muzyki swego emisariusza dorobił dr. Goebbels dyskretny akompaniament, w postaci enuncjacji rzecznika Wilhelmstrasse, iż „barometr jest obecnie stuprocentowo nastawiony na pokój". Berliński biuletyn miał zatem dla londyńskich połowów dra Wohltata stworzyć jak najpomyślniejsze — warunki meteorologiczne. Miał on dać do zrozumienia, że Trzecia Rzesza nie myśli o jakimkolwiek awanturniczym zaspokojeniu swych żądań z Gdańskiem na czele, lecz, że — podtrzymując w całości swoje rewindykacje — jest pewna, że znajdzie dla nich rozwiązanie pokojowe. Oczywiście po wywiadzie marszałka Śmigłego Rydza propaganda niemiecka miała poważne trudności ze sprecyzowaniem swych pokojowych rozwiązań, jednakże cały cel manewru niemieckiego polegał właśnie na tym, by w pewnych kołach brytyjskich wzbudzić przeświadczenie, że na drodze Berlin — Londyn wszystko jest do omówienia, do uzgodnienia i do ułożenia i że to tylko „polska megalomania narodowa" stoi na przeszkodzie upragnionej przez wszystkich pacyfikacji. W praktyce zatem chodziło o przekonanie Anglików, że powinni wycofać swój podpis z danego Polsce „wekslu in bianco", zostawić całą sprawę gdańską i wiążące się z nią inne zagadnienia wschodnio- i środkowo-europejskie do załatwienia „sam na sam" między Rzeszą a jej sąsiadami. Stara to i wypróbowana taktyka manewrowa Berlina, taktyka odizolowania zagadnień, na których w danej chwili koncentruje się atak niemiecki. Chodziło zatem po prostu o rozbudzenie drzemiących w pewnych kołach brytyjskich nastrojów „monachijskich", o potrącenie tej struny, na której brunatna syrena umie wygrywać najpiękniejsze melodie. W ten sposób miały być na londyńskim terenie upolowane dwie grube zwierzyny. Jedna gospodarcza, t. j. kredyty, druga polityczna t. j. „wyłuskanie" sprawy gdańskiej z całokształtu zagadnień europejskich. Zręczność manewrowa czynników niemieckich szła tak daleko, że usiłowały one całą tę koncepcję „kupienia pokoju" przedstawić jako pewną sugestię, jeżeli już nie sprecyzowaną propozycję, pochodzącą z kół brytyjskich. Urodzony w Berlinie podrzutek został przez dra Wohltata złożony u londyńskich progów, w oczekiwaniu, że nad Tamizą ktoś się przecież do ojcostwa przyzna. To, że minister handlu zagranicznego Hudson dał się w tę rolę „wmanewrować" świadczy jedynie niezbyt pochlebnie o zręczności tego polityka, nie obciąża jednak w niczym konta rządu brytyjskiego.

Tu jednak Berlin wyraźnie przeholował. Pomysłowa propaganda i taktyka niemiecka wykazała jednak małą elastyczność, skoro wyobrażała sobie, że w cztery miesiące po zajęciu Pragi można jeszcze na gruncie stolic zachodnich posługiwać się chwytami z okresu runcimanowsko-monachijskiego. Wprawdzie już marszałek Śmigły Rydz stwierdził jasno, że o „pokojowej izolacji" sprawy gdańskiej nie ma mowy, skoro Polska jest zdecydowana walczyć nawet bez sojuszników, niemniej liczono się w Berlinie z tym, że uda się wprowadzić na krótki choćby czas pewien zamęt i dezorientację i w tym czasie rozegrać na zachodzie przynajmniej jednego... robra w całej rozgrywce. Manewr nie udał się. Propaganda niemiecka nie zastosowała się do prawa mimikry i w obecnym sezonie politycznym paradowała ciągle jeszcze w starej monachijskiej skórze.

Spekulacja na trudności dalekowschodnie, na opory w rewizji billu o neutralności, a wreszcie na krytyczną fazę rozmów moskiewskich, — zawiodła na całej linii. Na Dalekim Wschodzie doszło do porozumienia, które chwilowo przynajmniej odciążyło Anglię na tym odcinku, co się zaś tyczy Moskwy, to misja generała Ironside w Warszawie wykazała, że współpraca sojusznicza Londynu i Warszawy jest niezależna od moskiewskich pertraktacji, że — co więcej — zagadkowość i zygzakowatość moskiewskiego partnera, podnoszą sojuszniczą pełnowartościowość Polski. Prasa angielska wyraźnie w tej sprawie inspirowana zaprzeczyła, by koncepcja dra Wohltata zrodziła się w kołach brytyjskich, określając całą spekulację jako wysoce naiwną. Tak więc koncepcja, która od kredytów brytyjskich poprzez gdańskie „Monachium" i następnie stopniowe rozbrojenie Niemiec miała prowadzić do pokoju Europy, wywróciła się, ponieważ ta piramida, której wierzchołkiem miał być „niemiecki" pokój Europy, nie mogła utrzymać się na grząskim gruncie nieufności i niedowierzania wobec zapewnień i przyrzeczeń Rzeszy. Sondy zapuszczone w Londynie przez dra Wohltata wykazały, że nieufność ta sięga bardzo głęboko, i że z doświadczeń ostatnich czterech miesięcy nic nie zostało zapomniane. Ani City, ani rząd brytyjski nie zamierzają przyjąć niemieckich weksli pozbawionych pokrycia. Udzielenie kredytu na tego rodzaju zabezpieczenie równałoby się europejskiemu samobójstwu.

Dr Wohltat wrócił do Berlina. Kredytowy „wieloryb" wymknął się. Należy oczekiwać, że w związku z tym zmieni się również prognoza berlińskiego barometru politycznego na najbliższą przyszłość.

Praktyczna doniosłość tych sondaży dra Wohltata polega na tym, iż wykazały one, że „front pokoju" jest dostatecznie zimunizowany przeciwko propagandowym i monachijskim zastrzykom Berlina. Jest to rezultat bezsprzecznie bardzo cenny. Wykazuje on bowiem raz jeszcze, że jad sączony przez dłuższy czas do jakiegoś organizmu przestaje w końcu działać. Ponieważ zaś należy oczekiwać, że manewry propagandy i dyplomacji berlińskiej zostaną w zmodyfikowanej formie powtórzone, wobec tego zwycięska próba, przez którą przeszedł w tych dniach organizm bloku przeciwnapastniczego, staje się cennym nabytkiem na przyszłość.

Afera „planu pokojowego" zatacza coraz szersze kręgi

Londyn, 24. 7. (r). Liczne pogłoski o t. zw. angielskim planie pokojowym, którę w końcu ub. tygodnia stanowiły sensację nie tylko dla kół politycznych Londynu, obecnie znalazły wyjaśnienie, gdy okazało się, że możliwość takiego planu wysunął w rozmowie z drem Wohltatem podsekretarz stanu dla handlu zamorskiego Hudson. Hudson przyznał, że istotnie wspomniał o tym, podkreślił jednak, że daje wyraz jedynie swemu osobistemu poglądowi, który nie jest stanowiskiem gabinetu brytyjskiego. W rozmowie w Wohltatem nie było także mowy o sumie pożyczki. Cała sprawa wyszła na jaw wskutek niedyskrecji jednej ze stron, prawdopodobnie strony niemieckiej w związku z tą poufną rozmową. Dziś ma się odbyć rozmowa Hudsona z Chamberlainem, podczas której Hudson złoży oświadczenie na temat wspomnianych pogłosek.

Przypuszczają też, że Chamberlain omówi dziś całą tę sprawę w Izbie Gmin.

Rozgłoszenie fałszywych wiadomości o angielskim planie pokojowym mogło mieć ujemne następstwa dla polityki angielskiej. Wobec tego zadają sobie pytanie, czy stanowisko Hudsona nie jest zagrożone. W niektórych kołach mówi się już nawet o jego ustąpieniu. Hudson nie jest wprawdzie członkiem gabinetu, ale odgrywał dużą rolę, jeśli idzie o politykę handlu zagranicznego. Przypuszczają, że Chamberlain stanowczo odgrodzi się od koncepcji planu pokojowego, stwierdzając, że rząd bynajmniej ich nie popiera.

Szeroki zasięg sprzysiężenia generalicji hiszpańskiej

Madryt, 24. 7. (r) Wrzenie w armii, którego zewnętrznymi przejawami jest aresztowanie gen. Jague oraz ucieczka gen. Queipo de Llano zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowanie popularnego generała Yague, jednego z najzdolniejszych dowódców wojny domowej wzbudziło szczególne niezadowolenie wśród oficerów zawodowych, nie politykujących i nie związanych z „Falangą" lecz raczej o sympatiach monarchistycznych. Spisek zmierzał do ograniczenia roli gen. Franco i usunięcia ministra Sunnera, przy czym na czele rządu miał stanąć generał Queipo de Llano lub ktoś z polityków b. monarchii. Gen. Franco, który otrzymał od swego szwagra obszerny raport o sprzysiężeniu chciał jeszcze w ostatniej chwili uniknąć wstrząsu wewnętrznego, proponując generałowi stanowisko ambasadora w Berlinie, co generał z oburzeniem odrzucił twierdząc, że jest w zasadzie przeciwny polityce wiązania się z osią. Dopiero po tej odmowie gen. Franco zdecydwoał się na drastyczne zarządzenia.

—oo—

Kiepskie czasy dla organizatorów kongresu antyżydowskiego

Ksiądz Trzeciak nie będzie miał dokąd jechać

Warszawa, 24. 7. ŻAT. Ostatni numer biuletynu „Weltdienst", wydawanego pod kierownictwem pułkownika Fleischhauera w ośmiu językach, podaje, iż tegoroczny kongres antysemicki nie odbędzie się na początku września z powodów organizacyjnych. Kongres ten został przesunięty na wiosnę 1940 roku z miasta Erfurtu do Frankfurtu.

W tym samym biuletynie informują, że przeniesienie instytutu antysemickiego z Erfurtu do Frankfurtu dokonane zostało z następującego powodu: Jak wiadomo, Frankfurt nad Menem był siedzibą Żydów w Niemczech a przeniesienie instytutu rasistowskiego do dawnego miasta żydowskiego oznacza złamanie potęgi Żydów w Niemczech. Do odwołania kongresu przyczyniło się także wykrycie w ostatnich tygodniach w państwach demokratycznych szereg dobrze zakonspirowanych agentur szpiegowskich, zorganizowanych przez ministerstwo propagandy w Niemczech. Obecna atmosfera nie wydaje się organizatorom korzystna dla odbycia tego rodzaju kongresu.

Tekst układu japońsko-angielskiego

Londyn, 24. 7. PAT. Amabasada japońska ogłosiła w poniedziałek po południu następujący tekst układu, zawartego w Tokio przez min. Arita z amb. Crąigie w sprawie zagadnień, tworzących tło sprawy Tientsinu: „Rząd brytyjski bierze całkowicie pod uwagę rzeczywistą sytuację w Chinach, gdzie rozgrywają się działania nieprzyjacielskie na wielką skalę. Stwierdza dalej, że dopóki sytuacja ta będzie trwała, japońskie siły zbrojne w Chinach mają specjalne potrzeby, związane z obroną ich bezpieczeństwa oraz celem utrzymania porządku publicznego w okręgach, znajdujących się pod ich kontrolą. Stwierdza również, że oddziały japońskie mają za zadanie tłumić lub przeciwstawiać się wszelkim działaniom lub okolicznościom, które mogą sprawić im trudności lub uprzywilejować przeciwnika. Rząd brytyjski nie ma zamiaru popierać jakiekolwiek działania lub zarządzenia szkodliwe dla osiągnięcia wspomnianych celów przez oddziały japońskie. Rząd brytyjski skorzysta ze sposobności w celu utwierdzenia swej polityki w tym zakresie, wskazując wyraźnie brytyjskim władzom i obywatelom w Chinach, iż powinni powstrzymywać się od tego rodzaju działań lub zarządzeń.

W Anglii ciągle wierzą w Rosję

Londyn, 24. 7. (r). Również i dziesiąta rozmowa ambasadorów zachodnich oraz dyr. Stranga z Mołotowem nie dała wyniku. Za kilka dni ma się odbyć jedenasta rozmowa. Mimo krytycznego etapu, przez jaki przechodzą obecnie rokowania moskiewskie, nie zrezygnowano jeszcze z ich pomyślnego zakończenia, które jest tu prędzej czy później oczekiwane. Uważa się, że zarówno szybkie przeprowadzenie rozmów wojskowych z Polską jak i porozumienie dalekowschodnie spowoduje poważne korektury w stanowisku Sowietów. Rokowania utkwiły na kwestii definicji pośredniej agresji przeciwko państwom bałtyckim. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem ponownych badań i nie jest wykluczone, że w Paryżu zrodzi się formuła, która będzie do przyjęcia zarówno przez Londyn jak i przez Moskwę.

Przed zasadniczymi zmianami w Czechach

Praga, 24. 7. (r.) W Protektoracie mówi się coraz częściej o możliwej zmianie „rządu". Władza miała by przejść w ręce skrajnie faszystowskie, a raczej po prostu hitlerowskiej grupy „Vlaika", której przywódcy są ściśle uzależnieni od Gestapo i od której otrzymują subwencje oraz instrukcje. Za pieniądze Gestapo jest też wydawany organ prasowy tej grupy. Najbardziej wpływowym ich przywódcą jest obecnie dr Kliment, urzędnik kancelarii Hachy, który swego czasu dziękował Bogu, że Czechy wróciły do „świętej Rzeszy niemieckiej". Zmiany te oczekiwane są przed końcem lata.

Niewola gospodarcza Węgier

Budapeszt, 24. 7. (r). Węgry przeżywają dużą niespodziankę. Jak wynika z opublikowanej tu bowiem statystyki węgierskiego handlu zagranicznego, rolnicza gospodarka Węgier znalazła się ostatnio w całkowitej niewoli państw „osi".

Dane za rok gospodarczy 1938/39 wykazują mianowicie, że ponad 90 proc. najważniejszych rolniczych artykułów wywozowych z Węgier idzie do Niemiec i Włoch, uzależniając ten kraj od nich i zdając na ich łaskę, co przy clearingowym rozrachunku daje się tym bardziej we znaki.

Z całą jaskrawością nienormalny ten stan zaznaczył się w wywozie pszenicy węgierskiej, mającej zdawna swą markę na rynku światowym, której wyeksportowały Węgry w tym czasie aż 4,3 miliona kwintali do Włoch, 2,5 miliona kwintali do Niemiec, a zaledwie 600.000 kwintali na wolnodewizowy rynek szwajcarski. Wobec dużego znaczenia rolniczego eksportu dla gospodarki węgierskiej, jednostronna ta zależność sprowadza komplikacje wewnętrzne, dając przedsmak prawdziwej katastrofy, jaką musi z sobą przynieść ewentualne polityczne włączenie Węgier w system „osiowy". To też stwierdzona tak wielka zależność gospodarcza budzi tu wielkie obawy.

Red. Niedziałkowski u premiera Składkowskiego

Warszawa 24. 7. PAT. Dnia 24 bm. p. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął redaktora naczelnego „Robotnika" p. Mieczysława Niedziałkowskiego.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 24. 7. PAT. W drugiej dekadzie lipca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł do 443,9 miln. zł.

Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,4 miln. zł. do 12,1 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 1,0 miln. zł. do 531,8 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami wzrósł o 2,5 miln. zł. do 133,2 miln. zł. Portfel biletów skarbowych zmniejszył się o 14,8 miln. zł. do 138,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 2,4 miln. zł. do 25,4 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 11,3 miln. zł. do 191,0 miln. zł. Pozycja zaś „inne pasywy" wzrosła o 0,6 miln. zł. do 154,8 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 47,3 miln. zł. do 1,796,0 miln. zł.

Stopa dyskontowa 4½ proc. Stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 proc.

Okólnik p. premiera w sprawie godzin handlu

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Do wszystkich urzędów państwowych wysłany został okólnik ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego w sprawie przekroczeń otwierania sklepów w niedziele i w dni powszednie po godzinie 7-mej.

Porozumienie w sprawie eksportu polskiej stali

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Londyńskie pisma donoszą, że w Londynie zawarto porozumienie co do polskiego kontyngentu eksportowego stali. Idzie o znalezienie nowych rynków zbytu dla produkcji stalowej w Trzyńcu.

Nuncjusz Cortesi u kard. Maglione

Rzym 24. 7. (O) Sekretarz stanu kardynał Maglione przyjął wczoraj nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi, który w czasie swego pobytu w Rzymie przyjęty był również przez papieża.

Msgr. Cortesi w najbliższym czasie powraca do Warszawy.

Dalsze umizgi Berlina do Moskwy

Paryż 24. 7. (r) Zwraca się tutaj uwagę na wybitnie kurtuazyjny ton prasy niemieckiej w stosunku do Rosji. Ton ten ma być wynikiem nacisku kół wojskowych, które wciąż szukają możliwości porozumienia z Moskwą jako odpowiedzi na polsko-francusko-angielskie kontakty wojskowe. Poza tym dąży się do rozszerzenia wymiany handlowej, spekulując na fakcie, że Anglia nie zechce udzielić Rosji większych kredytów, udzieliwszy już raz pożyczek Polsce, Rumunii, Turcji i Grecji. Moskwa pozostaje wobec tych awansów zupełnie obojętna i, jak dotychczas, nic nie wskazuje na to, by kontakty ambasadora von Schulenburga doprowadziły do jakichkolwiek wyników.

Anglia będzie skupywać wierzytelności zagraniczne swych obywateli

Londyn 24. 7. (r) „News Chronicle" donosi, że rząd brytyjski zamierza zmobilizować zagraniczne inwestycje kapitałowe swych obywateli celem finansowania na wypadek wojny zakupów surowców i materiałów wojennych oraz środków żywności. Wartość tych inwestycji oblicza się na 5 miliardów funtów. Plan zmobilizowania tych walorów jest obecnie przedmiotem konferencji kanclerza skarbu z organizacjami kredytowo-inwestycyjnymi, jak banki i koncerny asekuracyjne.

PRZEGLĄD PRASY

Nie tylko o Gdańsk...

Prasa polska słusznie zwraca uwagę, że w walce, jaką świat toczy obecnie z Trzecią Rzeszą nie chodzi tylko o Gdańsk. Niebezpieczeństwo nie czyha tylko u granic Polski i nie tylko w Gdańsku, punkty zapalne znajdują się w wielu miejscach, a jak to pisał niedawno jeden z dzienników „Gdańsk może się stać dla agresora tylko punktem zaczepnym i wyjściowym do ogólnego ataku“. Jest to pogląd trafny, bo sytuacja europejska nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Gdańsk jest jednym etapem wielkiej rozgrywki, do której dąży Trzecia Rzesza, jest to tylko etap, za którym kryją się wielkie zaborcze plany obejmujące olbrzymie przestrzenie Europy.

Jeśli zaś opinia polska zgodna jest w tym, że chodzi tylko o etap, i że właściwe dążenia hitlerowskie są o wiele szersze, to cały spór, jaki toczy się od pewnego czasu w prasie na temat czy nastawienie opinii polskiej powinno być antyniemieckie czy antyhitlerowskie, jest bezpodstawny. Dążenia zaborcze Trzeciej Rzeszy, to wykwit ideologii hitlerowskiej. Hitleryzm jest główną siłą niemieckiego dynamizmu zaborczego i nikt już nie wątpi że tylko upadek ideologii hitlerowskiej zdola powstrzymać zapędy zaborcze Trzeciej Rzeszy. W tej sytuacji rózróżnianie między postawą antyniemiecką a antyhitlerowską jest nieistotne. Gdy stawia się słuszną tezę, że chodzi nie tylko o Gdańsk, lecz o Europę, to trzeba wyraźnie oświadczyć, że chodzi w tej chwili nie tyle o stanowisko antyniemieckie, ale przede wszystkim o stanowisko antyhitlerowskie. Ci, którzy powiadają, że nie mają nic przeciwko hitleryzmowi a nawet, że upadek hitleryzmu byłby niepożądany, nie rozumieją obecnej rzeczywistości europejskiej.

Trzeba dobrze patrzeć na palce

Brudna afera dziennikarska we Francji stanowi przedmiot ogólnego zainteresowania. Na tle tej afery stają się dopiero zrozumiałe słowa premiera Daladiera, który w kuluarach Izby Deputowanych oświadczył, że w pierwszym dniu mobilizacji każe rozstrzelać 20 osób. „Czarno na Białym“ omawia w korespondencji z Paryża genezę tej afery, przytaczając głos amerykańskiego pisma „Time“ które pisze

> Sposób, w jaki pewne znane dzienniki paryskie przedstawiały niedawno wiadomości z Niemiec, każe przypuszczać, że brudne fundusze Trzeciej Rzeszy są również w obiegu“. Dalej pismo amerykańskie, przytaczając dekret rządu francuskiego w sprawie propagandy antysemickiej i „korzystania z funduszów obcych w celu antynarodowej propagandy“, pisało dosłownie:
>
> „Pierwsze dekretami tymi dotknięte zostały otwarcie hitlerowskie pisma Alzacji, które nagle przestały wychodzić. Organy paryskie, które ostatnio podały „przychylne“ wiadomości z Niemiec, to: „Matin“, „Journal“, „Liberté“, „Jour“, „Gringoire“. Główne antysemickie organy, to „Je suis partout“ i „Action Française“.

Dziwnym a może i nie dziwnym zbiegiem okoliczności chodzi tu o pisma nacjonalistyczne i antysemickie. Nie jest to zresztą żadna rewelacja. W książce p. t. „Propaganda als Waffe“ wydanej w Trzeciej Rzeszy wskazuje się, że służba propagandowa i wywiadowcza Trzeciej Rzeszy zagranicą, obejmuje armię liczącą 25.000 agentów. Armia ta „troszczy się“ o 4.000 organizacyj zagranicznych a przy tym „kontroluje“ radykalne stornnictwa nacjonalistyczne i rozmaite ruchy nacjonalistyczne w państwach europejskich. Ta kontrola odbywa się naturalnie drogą okrężną, poprzez agitację antysemicką. Warto dobrze patrzeć na palce antysemitom wszystkich krajów.

Ciekawy domysł

Omawialiśmy wczoraj artykuł, jaki ukazał się w „Gazecie Polskiej“ p. .t „Nie wystarczy nienawidzieć“. Artykuł był sygnowany literami „Mar. S.“ Na marginesie tego signum pisze „I. K. C.“

> Artykuł podpisano „Mar. S.“ Czyżby litery te oznaczały skrót słów „Marszałek Senatu“? Należy bowiem przypomnieć, że obecny marszałek Senatu b. naczelny redaktor „Gazety Polskiej“ p. Bogusław Miedziński wystąpił w ciągu zeszłego roku na łamach tego pisma z szeregiem głośnych artykułów w sprawie żydowskiej.

Należy zaznaczyć, że ton ostatniego artykułu „Gazety Polskiej“ odbiegał od tonu artykułów z zeszłego roku. Niemniej trudno stwierdzić, czy domysł „I. K. C.“ na temat autora jest słuszny.

Tragiczna i głęboka tajemnica

Donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym niedawno w Warszawie przy ul. Grzybowskiej. Ofiarą napadu była 70-letnia staruszka Julia Koeplowa, właścicielka dwóch domów. Napastnik nazywał się Antoni Cercha. Po nieudałym napadzie popełnił on samobójstwo. Tak wygląda jeden akt. Zdawałoby się, że jest to zwyczajny napad bandycki. Okazuje się jednakowoż, że za tym napadem kryją się jakieś tajemnicze elementy. „Dziennik Powszechny“ donosi:

> Kim jest bandyta-samobójca? Otóż okazuje się, że Antoni Czercha jest byłym studentem i młodzieżowym działaczem politycznym. Urodził się na Kresach, ukończył gimnazjum w Warszawie, przez 2 lata studiował prawo również w stolicy. Na uniwersytecie warszawskim uchodził wśród kolegów za jednego z dzielniejszych działaczy „Falangi“. Był bardzo oddanym, ideowym członkiem tej organizacji. Można go było raczej oceniać jako młodego człowieka o wysokim poziomie moralnym. Był również członkiem znanej korporacji akademickiej „Patria“.
>
> Cóż więc się stało, że młody ideowiec stał się orydanarnym bandytą, który strzela i morduje kobiety, przy czym — rzecz charakterystyczna — strzela zawsze w usta, zarówno swym ofiarom, jak i sobie.
>
> Pytaliśmy jego kolegów z uniwersytetu. Wszyscy są zgodni co do jednego, że Czercha nie mógł być bandytą, który poszedł ograbić staruszkę dla własnego zysku. Krzyje się więc w tym ohydnym czynie członka „Falangi“ jakaś tragiczna, głęboka tajemnica, którą wyświetlą dopiero czynniki sprawiedliwości.

Biografia bandyty samobójcy jest niezwykle ciekawa. Okazuje się, że był on dziesięć razy karany za robotę polityczną że prowadził nielegalną drukarnię i był podejrzany o udział w pewnej nielegalnej akcji politycznej. Co więcej, Cercha podejrzany jest o napad na kasjera stacji kolejowej w Gołąbkach. Te wszystkie fakty dają „Kurierowi Porannemu“ asumpt do następujących uwag:

> Relacje dzienników: odkrywają przed opinią publiczną jakąś potworną i ponurą tajemnicę, która w interesie moralności życia publicznego będzie musiała być zbadana i oświetloną we wszystkich swoich szczegółach.
>
> Opinia publiczna wstrząśnięta do głębi informacjami prasy domaga się od władz do tego powołanych, aby absolutnie nie zaniedbały niczego, co wyjaśni zbrodnię przy ul. Grzybowskiej oraz jej rzeczywisie tło.

Niewiadomo, co to wszystko znaczy. Wszelkie uogólniania są nie na miejscu. Ale zbrodniarza wytwarza zawsze środowisko. Jakaż to potworna i tragiczna tajemnica ukryta jest za czynem bandyty - samobójcy?

Francuska deklaracja

Stowarzyszenie „Les Amis de la Nation Polonaise“ rozesłało do prasy piękne oświadczenie, głoszące przyjaźń i solidarność z Polską. W oświadczeniu to czytamy m. in.

> Dziś Polska jest zagrożona. Jest zagrożona przez tę same siły, które w „Mein Kampf“ uznały Francję jako śmiertelnego wroga. Niech nam więc będzie wolno podpisać się pod tą wspaniałą deklaracją, ogłoszoną półtora wieku temu (styczeń 1791) w dzienniku ówczesnych polskich patriotów — „Memoire politique et historique“:
>
> „Francuzi i Polacy mają dziś wspólne interesy dążą do tego samego selu. Oba nasze narody chcą być wolne i nie znać innych praw ponad te, które same sobie nadały“.
>
> Tak, wspólne mamy ideały, których bronić nam trzeba. Te ideały dziś, jak i półtora wieku temu, to: niepodległość narodowa, pokój, postęp ludzkości.
>
> Francja jest związana z Polską układem wojskowym, handlowym i kulturalnym. Uważamy dziś, że układ ten jest jedną z podstawowych gwarancyj pokoju i bezpieczeństwa naszych dwóch krajów.
>
> Witamy z radością deklarację francusko-angielską pomocy dla Polski. Witamy gorąco postawę Polski, która z wspaniałą odwagą jest gotowa bronić się, świadoma, że bronić będzie jednocześnie pokoju i cywilizacji.
>
> Zapewniamy naród polski, że wykonamy wszystko, aby jego sprawę, która jest naszą wspólną sprawą, uczynić jeszcze droższą narodowi francuskiemu.

Ciekawe są podpisy pod odezwą. Są to wybitni politycy, pisarze, profesorowie, uczeni. Dużo jest nazwisk, które przez pewien czas były w Polsce na indeksie, gdzie zamieszczano masonów i żydo-komunę. Widnieje np. z pośród pisarzy Romain Rolland, a z pośród parlamentarzystów Jaques Duclos w imieniu 74 posłów komunistów.

O literaturę dostosowaną do chwili

„Polska Zbrojna“ ogłasza na naczelnym miejscu artykuł, poświęcony obecnym tendencjom i nastrojom w literaturze polskiej. „Polska Zbrojna“ stwierdza:

> Jakżeż boleśnie jest pomyśleć, że istnieje dział życia, któremu obce są najszlachetniejsze porywy narodu, który odgradza się od najistotniejszych zagadnień i spraw i który obcy jest swym duchem i swymi przejawami temu wszystkiemu, czym Polska dzisiaj żyje, co się w Polsce dzieje i do czego Polska dąży.
>
> Mówimy o literaturze i sztuce polskiej.

A swój akt oskarżenia przeciwko literaturze uzasadnia organ kół wojskowych następująco:

> W okresie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, który by odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu. Babranie się w kuchennych lub alkowianych sprawach, obniżanie wartości człowieka, dzielenie włosa na części, beznadziejny pesymizm i depresja, wypaczanie rzeczywistości, małpie kpiarstwo i starcza złośliwość, słodkie i cukierkowane temaciki, rzekomo uspokajające, a w rzeczywistości potęgujące zagrożenie, oto są podstawowe elementy twórczości naszych literatów, naszych poetów, naszych dramaturgów, naszych felietonistów.
>
> Lepiej nie mieć w ciągu roku ani jednej książki, ani jednego utworu, ani jednej sztuki, niż żeby utrzymał się ten obecny stan rzeczy, gdyż stan ten jest stanem szkodliwym i niebezpiecznym dla interesów obrony państwa.
>
> A muzyka?! A film?! A malarstwo?! A rzeźba?! Ej panowie — „ta heca nie może długo trwać!“
>
> Armia polska, a z nią wszyscy obywatele, realizujący dziś hasła Naczelnego Wodza, oczekują od tych wszystkich, którym Bóg nie poskąpił talentu, a których społeczeństwo i państwo obarczyło odpowiedzialnością za kultywowanie największych skarbów ducha i kultury polskiej, równoznacznego wysiłku z całym narodem, z całym społeczeństwem.
>
> Nie chcemy żadnych dyskusyj, polemik i tłumaczeń. Tu trzeba robić! Tu mają być nie sążniste artykulasy i wielkie obrończe ględzenia, to mają być książki, powieści, widowiska, takie, na jakie czeka każdy obrońca! Umówmy się: nie martwcie się czy, kiedy i z kim będzie wojna, i jak byłoby lepiej — z tym, czy z tamtym. Róbcie sztukę — a z wojną to my, żołnierze, jakoś tam sobie poradzimy!

Artykuł ten wywoła niewątpliwie bardzo obszerną dyskusję. „Czas“, pisząc o nim przypuszcza, że celem autora nie jest stworzenie w Polsce literatury dyrygowania. Zwraca przy tym uwagę, że ujęcie literatury w sztywne karby prowadzi do jej upadku.

(Ro)

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Ofiara, która przyniosła plon...

W rocznicę zburzenia Świątyni

Chłodny wietrzyk przedwieczorny wieje z doliny Sziloachu. Słońce śle swoje złote promie nie na miasto. Kopuła meczetu Omara wydaje się większa, bliższa, oblana łagodniejszymi bar wami. Plac, na którym niegdyś stała świątynia, teraz zdaje się być większy, czystszy, podnioślejszy.

Z miejsca, na którym stoimy, z wysokiego dachu w Starym Mieście spoglądamy na dół, gdzie widnieje ściana płaczu, stojąca w pustkowiu, w głębi doliny. Z przeciwka, z Góry Oliwnej, sterczą niskie, białe groby.

Tutaj znajdował się obóz Tytusa. Tutaj wychodził Tytus każdego ranka ze swego namiotu, a stojąc w upalnym słońcu, przykrywał swe oczy dłońmi i patrzał. Patrzał tutaj, pełen gniewu i nienawiści. Jeszcze do dnia dzisiejszego stoi „to“, błyszczy swą bielą, nietknięte i naśmiewa się z Tytusa, z tego barbarzyńcy i z jego armii, z jego potężnego Imperium i z jego bogów. Jeszcze nie zostało zdobyte. I tak stoi ten mur miesiącami, latami.

Ot rzecz bezsensowna. Żydzi to zatwardziali fanatycy. Chciano ich szanować, ostrzec ich: początkowo zniszczono jedynie Galileę, sądzono, że będzie to dla nich nauczką, że zgnębi ich zburzenie Galilei. Nic jednak nie pomogło. Zniszczono więc i resztę kraju, sądząc, że choć teraz przejdzie im ochota buntowania się. I wrogowie udali się do Egiptu, zapominając o Żydach, o nowo stłumionym powstaniu. Lecz ci Żydzi — to obłąkani. Znowu zbuntowali się. Przecież zostali już zupełnie zniszczeni, pozostali bez żadnych widoków zwycięstwa i możliwości uratowania czegoś. Przywlekli się właśnie tutaj, właśnie do jedynego, ostatniego, właśnie do najświętszego miasta. Po co? Jedynie po to, aby i to święte miasto zostało zburzone? Jedynie po to, aby nie pozostało po nich ani śladu?

Dzicz. Całe miasto już jest od dawna oblężone, od dawna już nie ma w mieście co jeść. Matki — tak opowiadają ujęci w niewolę — zarzynają własne dzieci i spożywają ich mięso. Mury już dawno runęły... Ilu tam jeszcze może być mężczyzn zdolnych do noszenia oręża? Najwyżej kilkuset. A dookoła, tutaj w dolinie, w całym kraju, stoją dziesiątki tysięcy Rzymian, a za nimi w potężnym Imperium miliony. Odcięci, oderwani, w niewoli, na małej wysepce, pośród morza Rzymian, stoją tutaj, wygłodzeni, zmaltretowani — ludzie, trzymający w ręku zardzewiałe oręże i — stawiają opór. Jakiż to może mieć sens?

Tytus tego nie rozumie. Chciałby wrócić do domu, do Rzymu. Tytus chciałby jak najszybciej załatwić się z tymi bezmyślnymi rewolucjonistami i dlatego posyła ciągle do nich ludzi bardziej umiarkowanych, a więc Józefa Flawiusza i różnych niewolników z propozycją, aby poddali się i wycofali z miasta. Proponuje im bardzo korzystne warunki, byle tylko wojna się zakończyła, byle tylko nie tracić więcej czasu na zdobywanie każdego kamienia, na zabijanie każdego z osobna. Byle tylko można już wrócić do chłodniejszych pałaców, pięknych kobiet, wspaniałych igrzysk i ciekawych książek, do rozmów filozoficznych i intryg przeciwko własnemu ojcu, przeciwko cesarzowi rzymskiemu. Lecz ci przeklęci Żydzi nie pozwalają na to, oni odrzucają wszystkie jego propozycje. Nie doceniają jego łaski, walczą miesiącami, latami.

Tytus jest straszliwie rozgniewany.

* * *

Głębokie cienie wypełzają z doliny Kidronu. Ostro zarysowują się kontury przeciwległej góry. Tam zbudowany był niegdyś most. Jeszcze dzisiaj widać, gdzie i w jakim kierunku prowadził do hali świątynnej, gdzie przechowywano bydło na ofiary. Kto zburzył ten most? Żydzi. A uczynili to w tym celu, aby zamiast kapłanów, Rzymianie nie mieli dostępu do świątyni, do ołtarza...

Zczerniałe i zszarzałe leżą kamienie, odłamki, gruzy, pozostałości z owych dni. Sięgają one aż do miejsca, na którym stała niegdyś Świątynia. Arabski pasterz z dwoma, trzema kozami wałęsa się tutaj, szuka paszy, a nie znajdując jej, siada na kamieniu i gra na fujarce jakąś nudną piosenkę.

Tutaj u jego stóp — nasuwa się myśl — gdyby kopać głęboko, na pewno można by znaleźć kości żołnierzy rzymskich. Leżą tutaj zapewne w dziesiątkach tysięcy. Poza tym jednak można by na pewno znaleźć całe stosy popiołu, zmieszanego z resztkami ruin hali świątynnej. Tutaj leży z pewnością połowa dziesiątego legionu, jak również część piątego legionu gwardii generała Lepidusa. Leży tutaj na pewno wielu tych Rzymian, których Żydzi wciągnęli tutaj już po wszystkim, dwa dni po zburzeniu Świątyni, gdy wszystko było już przegrane. Są to ci Rzymianie, których Żydzi wpuścili do samej hali świątynnej, oblewając całą świątynię smołą i podpalając ją następnie, byle tylko Rzymianie zginęli w płomieniach. A Żydzi stali i przypatrywali się, jak ich najpiękniejszy, najwspanialszy przybytek rozpada się w gruzy, jak mury z hukiem padają i podnieśli — radosny okrzyk, dlatego, że mury pogrzebały pod sobą część Rzymian.

Płomienie oczerniły zapewne białe ściany Świątyni i Przenajświętszego Przybytku. Wiatr podniósł zapewne świętą zasłonę, a kapłani stali jak skamieniali. Za chwilę, za dwie ogień obejmie całą górę, wszystko pójdzie z dymem. A kto podłożył ogień, kto rzucił zarzewie? Żydzi.

Ach, jak jęki palonych Rzymian, jak ich ostatnie przekleństwa grzmią na górze, jak starają się zrzucić z siebie żelazne tarcze, które przyniosły im teraz śmierć, jak wszyscy, jeden po drugim, giną w płomieniach...

Oficerowie, majorzy, pułkownicy rzymscy stoją na wieży, w samym środku miasta, które dawno już zajęli, patrzą na to straszne pole boju i serce im się ściska. Ach, jak szkoda tylu dobrych, dzielnych rzymskich żołnierzy! Zebrana ze wszystkich stron świata, armia składająca się ze wszystkich narodów kuli ziemskiej, żołnierze, którzy odnieśli tyle zwycięstw, którzy siali postrach dookoła, jednym uderzeniem lancy strącali królów z tronu, całe narody pojmali w niewolę, a teraz smażą się jak kurczaki, piszczą, wyją z bólu....

To jacyś dziwnie zagadkowi, uparci ludzie ci Żydzi. Nie można ich pojąć. Przysięgają na Boga, którego nawet ujrzeć nie można, okupują każdą piędź ziemi całem morzem krwi, a gdy z wybuchem powstania napadnięto ich w sobotę, pozwolili się wyciąć jak owieczki... Nie wypuścili ani jednej strzały, nie rzucili ani jednego kamienia, nie podnieśli miecza, albowiem ich niewidzialny Bóg tak im rozkazał: dzisiaj jest sobota, dzień odpoczynku...

Panom oficerom jest bardzo gorąco. Skwarny wiatr wieje od rozpalonych płyt, dusi, dławi oddech. Stoją pośród kipiących fal, całe miasto w płomieniach. Wieża trzeszczy w posadach, ziemia drży w konwulsjach. Morze płomieni. Żydzi podpalili nad sobą dachy, domostwa swe ze wszystkich stron, ze wszystkich ulic bucha lawa, płomienna wszystko niszcząca lawa. Czy cały naród oszalał?

* * *

Muezzin wyszedł na wieżę minaretu w meczecie Omara i zwołuje wiernych na modlitwę. Woła głośno, zawiłą melodią zwołuje wiernych z ulicy.

Minian starych Żydów udaje się na Mincha do Ściany Płaczu. Ledwo wloką się, plecy przygarbione i gdyby nie podpierali się o laski, na pewno upadliby na ziemię. kilku mło-

---

CHAIM NACHMAN BIALIK

Z oryginału hebrajskiego przełożył: PEREC NOWOMIAST

Z legend o zburzeniu Świątyni

Megillat haesz -- fragmenty

I.

Przez noc całą kipiały morza płomieni i języry ogniste opadały z świątynnej góry. Ze spražonych niebios bryzgały i żagwiami na ziemię spływały gwiazdy. Czyż tron swój odtrącił Przedwieczny i strzaskał w odrużgi koronę?

A strzępy poczerwieniałych obłoków, ogniem i krwią brzemiennych, błądziły w bezmiarach nocy. Śród gór dalekich gniew boży opiewały, opokom pustynnym zaciekłość Jego wieściły. Czy podarł Wszechmocny purpurę i strzępy na pastwę dał wichrom?

I postrach boży na góry padł dalekie, a drżenie przejęło pieniące się skały pustynne: P A N P O M S T Y, P R Z E D W I E C Z N Y, P A N P O M S T Y S I Ę Z J A W I Ł!!

A oto On, Bóg pomsty, w swym całym splendorze. Spokojny i straszny, na tronie ognistym, śród morza płomieni spoczywa. Spowiciem Jego — płomienna purpura, a u podnóży — syczące zarzewia. W krąg Niego — ognia języry, okrutne pląsy wrą dookoła. Nad głową płomień buzuje, z bezdni świata spragniony żłopie. A On spokojny i straszny spoczywa, ramiona na piersi założył. Wejrzeniem — płomienie roznieca, mrugnięciem powiek — ogień pogłębia. Cześć Panu oddajcie, języry ogniste, cześć oddajcie, pląsy płomienne!

II.

A gdy na górach jutrzenka błyska i mleczne opary rozlały się po dolinach — płomieni morze ucichło, a ogień przygasł w świątnicy Boga, spalonej na Morii.

A aniołowie, jako zwykle, w gromadzie stanęli, by w świętych chorałach pieśń ranną wyśpiewać. Niebieskie okna otwarli, na chram spojrzeli boży, czy wrota na ścieżaj rozwarte, kadzidła — li płoną?

Ujrzeli, a oto Pan Zastępów, Przedwieczny, o świcie na gruzach spoczywa. Spowity w dymu kłęby, u stóp Jego — proch i popiół. Głowę w ramiona ujął, a na niej góry smutku się piętrzą. Milczący, osowiały siedzi i na ruiny spogląda: wszechświatów gniew powieki Jego przyćmił, a w oczach cisza zakrzepła ogromna.

A boży chram cały w dymie jeszcze. Popioły, rumowiska, zwały gruzu i głownie dymiące zebrane razem, a stosy syczących zarzewi skrzą się jak góry z karbunkułów w ciszy porannej.

Tam lew ognisty, co dniem i nocą w świątnicy spoczywał, zgasł nagle i znikł. Jeszcze jeden jedyny lok sierocy z krańców lwiej grzywy migoce, drży i w ciszy poranku na zwale głazów sczerniałych kona.

I zrozumieli aniołowie, co Pan im uczynił. Zadrżeli, a z nimi wraz drżały wszystkie gwiazdy poranne. Oblicza ukryli w swych skrzydłach, nie ważąc się patrzeć na smutek boski.

A pieśni ich tego ranka były cichym trenem i lamentem. Cichutko łkali, cherub każdy osobno, a w ciszy świat cały załkał za nimi...

I jedno spokojne, głębokie westchnienie z krańców ziemi powstało i w ciszę łzawą zapadło... pękło serce świata i Pan już powstrzymać się nie mógł. Zbudził się, zawył niby lew, dłonie załamał — i wzbił się ponad ruiny, by wstąpić w ukrycie...

dych ludzi idzie na przedzie z podniesionymi głowami. Są to ich strażnicy-wolontariusze. Oni sami nie modlą się zupełnie przy Ścianie Płaczu, dla nich ta ściana to tylko pozycja, którą należy utrzymać.

Dwaj angielscy strażnicy, którzy, ziewając cały dzień „strzegą" Ściany Płaczu, zrywają się. Bo oto nadchodzą ich codzienni goście. Ci, przez których oni muszą tutaj stać i nudzić się. Po co to potrzebne? Po cóż Żydzi pchają się do araskiej dzielnicy? Właśnie obok świętego miejsca Arabów! I cóż ich, mój Boże, to wszystko obchodzi?! Cóż to obchodzi cesarza Indyj, króla Wielkiej Brytanii, władcę Londynu, który płaci im za to te cztery biedne funty miesięcznie? I jak długo jeszcze ci nieszczęśliwi żołnierze angielscy będą zmuszeni tutaj stać na straży i pilnować starych Żydów, odmawiających psalmy? Ach, jak tęskno za domem, chciałoby się już wrócić do domostw, do Manchesteru, tam jest chłodno, tam czeka ukochana dziewczyna...

Podobnie, jak ci Rzymianie, stoją tutaj Anglicy. A ja stoję na dachu jednego z domów w żydowskiej dzielnicy, stoję im naprzeciw tak, jak przodkowie moi stali w ów nieszczęsny Tisza b'Aw. I znowu, porywczo wywijają swymi laseczkami: Kim jesteście, ot słabe muchy, które można za jednym ruchem ręki zgnieść. I chcecie własnymi rękami znowu przyczynić się do zburzenia waszego dzieła?

No tak, można by sobie wiele przykrości zaoszczędzić. Można by wszystko odstąpić Rzymianom. W końcu wszystkie narody ustąpiły przed ich potęgą. Większą część świątyni myśmy sami podpalili. Można by ją uratować, można by się poddać.

Lecz w tym wypadku ja nie stałbym dzisiaj na tym miejscu, w tym wypadku nie miałbym żadnego prawa do tej ziemi, Nie miałbym żadnych pretensji. Moi przodkowie — odpowiedziano by mi — sami wyrzekli się tego miejsca.

Z dachu widać zupełnie wyraźnie, jak starzy Żydzi, krok za krokiem, zbliżają się do Ściany Płaczu. Przyjmują ich policjanci angielscy. To, rzecz oczywista, niezbyt przyjemne. To trochę przykre dla tych młodych angielskich chłopców, których się tutaj trudzi. Lecz nie ma powodu ich się wstydzić. Dzieje się tak dlatego, że są nieukami, że nie znają historii, lecz ja dobrze ją znam. Wiem, że moi przodkowie okupywali tu drogo, bardzo drogo każdą piędź ziemi, okupywali za fantastycznie, po prostu bezmyślnie wysoką cenę krwi. Zburzyli, zniszczyli swój własny, własnymi rękami zdobyty majątek. Tutaj pokazali, że Świątynia jest im droższa, niż ich własne życie, że ich pałace nie posiadają żadnej wartości z chwilą, gdy duchowa gleba, na której stoi cały kraj, należy do obcych, Przecież wolą swoje własne domostwa puścić z dymem, aniżeli mieszkać w nich jako niewolnicy. Tutaj Żydzi pokazali, że kraj ten jest dla nich czymś więcej, aniżeli miejscem zamieszkania. Tutaj pokazali, że jeżeli ma im pozostać jedynie ich własne domostwo, a państwo pójść w zapomnienie — nie ma to dla nich żadnej wartości.

Oni to właśnie, nasi przodkowie okupili ten kraj dla nas po wsze czasy. Jakkolwiek, prawdę mówiąc, mogli go bardziej szanować. Ich bezmyślny opór nabrał znaczenia, gdy ich więcej nie było. Ich dziki upór — daje nam prawo do tego kraju.

A muezzin ciągle jeszcze stoi na wieży i nawołuje wiernych Allaha do modlitwy na tym miejscu, gdzie stała Świątynia. Ciągle jeszcze ziewają dwaj policjanci angielscy.

Tak, to prawda. Cały ten obszar leży teraz w ich rękach. Mimo to oni — nie posiadają go. Albowiem oni nigdy nie walczyli o tę ziemię.

Ta ziemia jest nasza, albowiem właśnie tutaj miało miejsce zburzenie Świątyni, zburzenie okupione t a k i m i ofiarami.

O umożliwienie kolonizacji żydowskiej w Australii Zachodniej

Londyn 24. 7. ŻAT. Ostatni numer czasopisma londyńskiego, poświęconego sprawom i interesom Australii i Nowej Zelandii, „British Australian and New Zealander", zamieszcza gorący apel do rządu federalnego Australii o udostępnienie pewnych niezaludnionych względnie niedoludnionych terytoriów w Australii Zachodniej pod osadnictwo emigrantów i uchodźców żydowskich. Przytaczając wypowiedź obecnego generalnego prokuratora federacji australijskiej i byłego (w czasie wojny światowej) premiera rządu federalnego, Hughs'a, że „obecna niespełna 7 milionów licząca ludność Australii nie ma prawa zamykać przed światem całego kontynentu" pismo wywodzi m. in.:

Wielkie rzesze ludzi białych, głównie Żydów i innych uchodźców, ofiary bestialstwa niemieckiego, są dziś w skrajnej potrzebie w poszukiwaniu miejsca pod słońcem. Australia może im tego miejsca dać i powinna to robić. Jest to jej obowiązkiem — zresztą obowiązkiem którego spełnienie pokryje się z jej pożytkiem. Rząd australijski twierdzi, że może wpuścić tylko 15.000 uchodźców żydowskich. Całkiem słusznie, jeśli chodzi o terytoria już obsadzone. Ale na terenach nie obsadzonych jest dość miejsca i możliwości dla wiele więcej tysięcy, dla setek tysięcy Żydów, którzy by ziemie te kultywowali i zabudowali. Nie dopuszczać Żydów do skolonizowania olbrzymich obszarów, których Australczycy w żadnym wypadku sami nie zdołają obsadzić, jest nierozsądne z punktu widzenia racji stanu, jest dziecinne i okrutne. Jest nie do wiary, aby rząd nasz hołdował tak żałosnej, skrajnie egoistycznej polityce w obliczu klęski o zasięgu światowym. Bylibyśmy przez to równie źli jak Niemcy, tak samo jak oni okrutni; jeśli nawet to okrucieństwo nie jest czynne, to jest ono bierne. Niemcy przynajmniej mówią, że potrzeba im ziemi, na której Żydzi żyją w Rzeszy, i ich zajęć zarobkowych i dlatego ich maltretują, obrabowują i przepędzają. My potępiamy to brutalne traktowanie, ale nasze potępienie nie wiele jest warte, skoro odmawiamy Żydom ziemi która nam nie jest potrzebna, i nie pozwalamy im założyć na niej swych własnych domostw i budować własnych źródeł do życia.

Nawiązując do podróży studiów do Kimberley (Australia Zachodnia) sekretarza terytorialistycznej ligi „Freiland" dra Steinberga, „British Australian", daje wyraz nadziei że rząd federalny Australii wydzieli odpowiednio wielki obszar pod kolonizację żydowską. Nie ma żadnego powodu — konkluduje pismo — dla którego należałoby sądzić, że rząd obecny miałby uporczywie obstawać przy zatykaniu uszu na głosy człowieczeństwa, rozsądku i bezpieczeństwa Australii. Wszystko przemawia za tym, aby na północnym Zachodzie oddano niezaludniony obszar do dyspozycji ludzi, którzy aczkolwiek obecnie są obcymi, to przecie po osiedleniu się będą wierni Australii i ziemi tej będą strzec przed atakami na nią możliwych wrogów federacji. Jeśli rząd jest wciąż jeszcze tak fatalnie głuchy, będzie zmuszony dosłyszeć to jutro — albo ustąpi władzę innemu rządowi o bardziej otwartych uszach i oczach.

DORIS LESLIE
AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

148)

Twarz o rysach niegdyś tak szlachetnych zdeformowała się, policzki obwisły ku tłustym podbródkom. Niewiele zostało z dawnej kwitnącej, promiennej Georginii. Nawet jej ruchliwość była przesadna a w rozmowie z Krzysiem wyrażała się w figlarność tak dalece niezgodną z wiekiem, że chwilami wstydził się za nią.

Katarzyna postarzała się znacznie od śmierci Rozamundy. Wyglądała staro, ale twierdziła, że „nie czuje się stara". Cierpiała na bóle reumatyczne i środkowe przeguby palców miała lekko spuchnięte. Posiwiały jej włosy, a zwiotczała skóra koloru pergaminu pokryła się drobniutkimi zmarszczkami jak zwiędły liść. A jednak w tej twarzy starej kobiety błyskało czasem coś, jakby odblask słonecznego światła na zwietrzałym kamieniu — ulotne wejrzenie młodej Katarzyny Ducrox. Kto raz zauważył ten blask, ten z trudem odrywał oczy od jej twarzy.

Był to rok w którym Blériot dokonał swego pierwszego przelotu nad Kanałem i zdobył nagrodę tysiąca funtów wyznaczoną przez „Daily Mail". Ernest Shakleton wyruszył z ekspedycją do bieguna południowego i zatrzymał się w odległości stu mil angielskich od celu. Na obu kontynentach brano żywy udział w sporze komandora Peary'ego z doktorem Cookiem; każdy z nich sobie przypisywał pierwszeństwo zdobycia bieguna północnego. W roku tym Minoru, koń ze stajni królewskiej, odniósł zwycięstwo w Derby, uchwalono ustawę o zabezpieczeniu emerytalnym*) i zanotowano śmierć trzech wielkich przedstawicieli ery wiktoriańskiej: Meredith'a, Swinburne'a i Jaspera Cunningham Forbes'a R. A. Ostatni wypadek śmierci zaszedł w grudniu tego roku i odbił się żywym echem w prasie codziennej.

Po otwarciu testamentu okazało się, że Forbes zostawił szereg legatów na cele dobroczynne, niektóre obrazy swe przekazał zbiorom Tate Gallery, a „Krzysztofowi Mallory, mojemu jedynemu krewnemu pozostającemu przy życiu, wnukowi mego zmarłego siostrzeńca Ryszarda Temple" — zapisał dom w St. John's Wood i cały majątek ruchomy. Na czas jego małoletności oddawał dom i urządzenie wnętrza pod nadzór opiekunów z prawem ewentualnej sprzedaży.

W trzy tygodnie po pogrzebie Katarzyna udała się z Krzysiem na oględziny domu. Williamowi oświadczyła, że Krzyś może sam rozstrzygnąć, czy dom ma być sprzedany czy odnajęty; nie jest przecież dzieckiem.

— Radzę ci, sprzedaj zawczasu, — ostrzegał ją William. — W przeciwnym razie zobaczysz, że zechce tam zamieszkać.

Ta myśl nie wpadła jej wcale do głowy. Ogarnął ją niepokój. Trzeba będzie sprzedać dom — koniecznie. Musi naradzić się z prawnymi opiekunami, a właściwie z jednym tylko, z starym adwokatem rodziny; drugim był William, a ten już zgadzał się z nią pod tym względem. Pod żadnym warunkiem nie można Krzysiowi pozwolić na użytkowanie tego domu w Londynie. Zechce w nim mieszkać na kawalerce. Bóg wie jaki tyb życia będzie prowadził. Wykluczone! Trzeba zapobiec póki czas...

Pewnego popołudnia z początkiem stycznia 1910 roku poszła z Krzysiem na oględziny posiadłości. Krzyś wrócił właśnie na święta do domu; od jesieni studiował w Cambridge.

Przyjęła ich stara gospodyni Jaspera, podała herbatę i rozgadała się o trasznym ciosie jaki ją spotkał, o śmierci pana.

(C. d. n.)

*) Old Age Pensions Bill.

Skandynawia i USA. przeciw hitleryzmowi

Zostawmy tym razem politykę, a zajmijmy się wciąż rosnącym na świecie oporem prawdziwej elity umysłowej przeciwko hitleryzmowi. Możemy zanotować zjawiska, które obecnym panom Trzeciej Rzeszy są na pewno bardzo nieprzyjemne. Niedawno dopiero gadatliwy wychowawca współczesnego pokolenia hitlerowskiego Rosenberg dokonał prawdziwego salto mortale, by uzgodnić z sumieniem hitlerowskim sojusz Berlina z Rzymem i Tokio. Dotychczas wszyscy apostołowie rasizmu jako nowej ewangelii niemieckiej głosili, że jedyną rasą, wyposażoną we wszystkie zdolności i dlatego legitymowaną do panowania nad światem, jest rasa nordycka. Kłopot mieli tylko ci entuzjaści nordyzmu z tym, że wśród samych Niemców jest stosunkowo nikły procent nordyków. Niektórzy dali sobie radę w ten sposób, że rozszerzyli ramy uprzywilejowanych nordyków na cały świat germański. Nie można n. p. odmówić impetu wspomnianemu już Rosenbergowi, który poszedł jeszcze o krok dalej, uważając partnerów paktu antykominternowego za właściwych władców całego świata. Zdaniem bowiem jego, całą dotychczasową kulturę ludzkości stworzyły trzy rasy: północna (germańska), śródziemnomorska (włoska) i wschodnio-azjatycka (japońska). To salto mortale uczonego gaduły hitlerowskiego jest bardzo pocieszne i z niezwykłą wyrazistością ilustruje nam bankructwo myśli niemieckiej, która musi uciekać się do prawdziwych sztuczek linoskoczka, by pogodzić obiektywną naukę z koniecznościami panującego ustroju.

Ta ekwilibrystyka nie na wiele się jednak przydaje, bo Niemcy hitlerowskie tracą wciąż przyjaciół na świecie. Najboleśniejsze chyba dla nich są rozczarowania skandynawskie. Tyle zachodów, tyle pieniędzy, tyle wprost systematycznego werbowania a tu nagle takie fiasko! Organizowało się towarzystwa skandynowsko-niemieckie, urządzało się wystawy, wycieczki, kongresy i konferencje, wysyłało się do krajów skandynawskich najlepszych organizatorów, mówców i szpiegów, tłumaczyło się na język niemiecki prawie wszystkie dzieła pisarzy skandynawskich. Czyż cała ta praca ma pójść na marne. Czyż kuzynowie skandynawscy okażą się tak odporni i tak niewdzięczni,

Zdaje się, że tak będzie, że cała ta praca poszła na marne. Oto dużą popularnością cieszyły się ostatnio w Niemczech dzieła szwedzkiego pisarza Wilhelma Moberga. Bestsellerem w prawdziwym znaczeniu tego słowa była powieść „Katrina" fińskiej autorki Sally Salminen. Największym poetą północy, jedynym spadkobiercą Knuta Hamsuna, wielkiego przyjaciela niemieckiego, posuwającego swoją przyjaźń aż do głośnej swego czasu napaści na Ossietzky'ego, miał się stać Finlandczyk Sillanpää. Wtem nagle grom z jasnego nieba! Oto nakładcy niemieccy, którzy na tych wymienionych autorach skandynawskich nieco się „odkuli", otrzymują rozkaz, by dzieła tych pupilów skandynawskich zostały wycofane z obiegu. Cóż właściwie się stało? Stało się to, że autorzy skandynawscy nie mieli zbyt rozciągliwego sumienia i nie chcieli się sprzedać za sute tantiemy autorskie.

Zaczyna korowód Wilhelm Moberg. Nie licząc się z tym, że mu tłumaczenia niemieckie stosunkowo bardzo dużo przynosiły, napiętnował w prasie szwedzkiej hitleryzm jako prawdziwe barbarzyństwo. W Niemczech zareagowano na to natychmiast w ten sposób, że książki jego zostały wycofane ze wszystkich bibliotek publicznych. Nie podano żadnych motywów, bo jakżeż znaleźć jakieś motywy, skoro do niedawna jeszcze śpiewano hymny pochwalne na cześć Moberga. Jeszcze bardziej przykre były rozczarowania, jakie gruboskórnemu hitleryzmowi sprawiła Sally Salminen, którą chciano po chamsku kupić w ten sposób, że ją zaproszono do Niemiec. Znakomita pisarka podróżowała po Niemczech, obserwowała stosunki niemieckie, a po powrocie do ojczyzny ogłosiła w prasie swe wrażenia z [illegible] niemieckiego. „Zawsze [illegible] hitleryzm, ale teraz, gdym go poznała z bliska, mój stosunek do niego stał się jeszcze bardziej negatywny" — pisze poetka w jednym ze swych reportarzy. Książki jej zostały natychmiast w Niemczech zakazane, a znane wydawnictwo „Insel", które zresztą obłowiło się mocno na jej powieści „Katrina", musiało po prostu nie tylko zniszczyć resztki nakładu, ale przez usta swego szefa dra Klippenberga w liście otwartym do Sally Salminen wyrzec się raz na zawsze wszelkiej z nią łączności. A Sillanpää, naprawdę wielki poeta fiński, nie poszedł śladami Hamsuna i nie stał się apologetą barbarzyństwa hitlerowskiego. Zamiast hołdów czołobitnych, ogłosił w prasie fińskiej list otwarty do wodza narodu niemieckiego, w którym m. in. czytamy następujące słowa: „Trudno nam nieraz przychodzi opanować nasze oburzenie z powodu waszych czynów. Wiemy jednakowoż, że władza sumienia okaże się silniejszą od waszej potęgi i żyjemy tą pewnością, że kiedyś nasze będzie zwycięstwo, zwycięstwo, którego cele sformułował kiedyś wielki poeta niemiecki następującymi słowy: Edel sei der Mensch, hilfreich und gut!..." I znowu biedny „Insel-Verlag" musiał wycofać wszystkie książki wielkiego poety i zniszczyć wszystkie matryce, by raz na zawsze temu niewdzięcznikowi, który nie chciał sprzedać swej duszy ani za srebrniki Judaszowe, ani za wawrzyny, zamknąć drogę do Niemiec.

Nie tylko jednak kraje skandynawskie okazały się tak niewdzięczne, bo także niektóre autorki amerykańskie po swym powrocie z Niemiec piszą tylko prawdę. A stosunki są teraz tego rodzaju, że ten, kto pisze prawdę o Niemczech, znaleźć się musi na liście proskrypcyjnej obecnego reżimu hitlerowskiego. Doświadczyła tego na sobie znana autorka amerykańska Nora Waln, autorka książki p. t. „Lot ku gwiazdom", ciesząca się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej niezwykłą wprost poczytnością. Autorka kochała Niemcy, wciąż składała tam wizyty, miała i ma dotychczas mnóstwo przyjaciół niemieckich, bawiła tam ostatnio prawie że półtora roku, a wyjechała pełna przerażenia. Książka jej daje właśnie wyraz temu przerażeniu, które udzielić się musi każdemu nawet najbardziej zatwardziałemu entuzjaście Hitlera. Najwięcej zgrozy budzą rozmowy Amerykanki z dziećmi niemieckimi. Dzieci nauczyły się po prostu kłamać. Czynią to bądź dlatego, że obserwują jak rodzice kłamią, udawając lojalność w obecności kacyków, albo też odczuwają jakieś wyrzuty sumienia, nie mogąc nieraz zabić w sobie wrodzonej szlachetności i dobroci serca. Wstrząsające jest opowiadanie autorki o samobójstwie młodego 14-letniego chłopca, który zadenuncjował swego ojca. A zadenuncjował go dlatego, że ten zaprosił na swe 54-te urodziny swego starego przyjaciela żydowskiego. Młody 14-letni chłopak, wychowany w Hitlerjugend, nie chciał przywitać gościa żydowskiego, za co został przez ojca surowo skarcony. Oburzony chłopiec zadenuncjował ojca przed naczelnikiem swego oddziału. Na drugi dzień zabrano ojca do obozu koncentracyjnego, skąd po kilku dniach wrócił okaleczony i ogłuchły. Młody chłopak nie mógł tego przeżyć i popełnił samobójstwo.

Nory Waln już się więcej do Niemiec nie zaprosi, już się więcej na jej cześć nie będzie urządzać bankietów, a jej książki są na indeksie.

M. K.

3 TYGODNIE NAD MORZEM CZARNYM

Na plaży Carmen Silva. Zwiedzanie Bukaresztu i Konstantynopola

3. VIII. — 24. VIII. Zł. 199.—

WAGONS-LITS // COOK

Kraków, SŁAWKOWSKA 12

Sprawa stosunków między Agencją Żydowską a rządem brytyjskim

Londyn 24. 7. ŻAT. Wobec oświadczenia ministra Mac Donalda w toku ostatniej dyskusji palestyńskiej w Izbie Gmin, w którym to oświadczeniu minister kolonii obciążył „przywódców żydowskich" odpowiedzialnością za nielegalną imigrację żydowską do Palestyny, w kołach politycznych wskazują, że w świetle tego oświadczenia nabierają szczególnej wagi głosy prasy prorządowej, według których rząd zamierza podjąć kroki w kierunku wyjaśnienia statutu Agencji Żydowskiej w jej stosunkach z władzą mandatową.

Tak więc zwraca się obecnie uwagę na do niesienie jerozolimskiego korespondenta „Times" sprzed kilku dni, że zawieszenie imigracji żydowskiej, począwszy od przyszłego października, na okres sześciu miesięcy „zmusza Agencję Żydowską do zadecydowania, czy ja ko instytucja o statutem określonych stosunkach do rządu, będzie ona pomocna w zakresie przestrzegania prawa, czy też — w dalszym ciągu patrząc przyjaznym okiem na nielegalną imigrację — spowoduje, że uprzywilejowane jej stanowisko stanie się niemożliwe".

O tę samą sprawę potrąca w ostatnim numerze tygodnik „Great Britain and the East" uchodzący za tubę Colonial Office'u. Tygodnik domaga się wprost wyklarowania stanowiska Agencji Żydowskiej. Stwierdzając, że dotychczas władze brytyjskie nie spotykały się ze strony Agencji Żydowskiej z dowodami współpracy w zakresie walki z nielegalną imigracją, „Great Britain" wyraża zdumienie z powodu takiej postawy Agencji, zaznaczając, że w praktyce okazuje się, iż „Żydzi, [illegible] mu". Jeżeli — zaznacza pismo — urzędnicy żydowscy odnoszą się pobłażliwie do nielegalnego przybywania Żydów, to imigracja legalna jest niemożliwa, i twierdzenie, jakoby to było krzywdzące, jest bezpodstawne, chyba że się stanie na stanowisku tych Żydów, których imigracja jest wykluczona. Jednym słowem — konkluduje „Great Britain" — Agencja Żydowska ma przed sobą dylemat: albo współpraca z rządem i imigracja tych ludzi, których ona dobiera, albo też współpracy nie ma, i zatem nie ma też imigracji.

Omawiając w artykule wstępnym wspomniane doniesienie „Times", organ Brytyjskiego Komitetu Propalestyńskiego „Palestine" pisze m. in.: Jerozolimski korespondent „Times" (który nierzadko wyjawia rzeczy, o których się mówi w urzędach państwowych) sugeruje, że najbliższym posunięciem ma być pozbawienie Agencji Żydowskiej tego co on nazywa „uprzywilejowanym stanowiskiem". W myśl mandatu Agencja Żydowska ma pewne prawa i obowiązki. Nie najmniejszym błędem Białej Księgi było właśnie to, że w efekcie spowodowała zredukowanie tych praw i obowiązków do — niczego. Tak więc sugestia korespondenta „Times" bynajmniej nie jest daleka od prawdopodobieństwa. Wiadomo, że w Palestynie są osoby wpływowe, które dążą do połączenia Arabów z administracją w ligę zwróconą przeciwko Żydom palestyńskim. Jest konieczne podnieść najbardziej poważne ostrzeżenie przciwko podobnie fatalnemu kursowi. Jest to droga wiodąca do wojny domowej, i bez względu na jej wyniki zada ona wstrząsający cios [illegible]

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych pełna humoru komedia A. de Benedetti'ego „Szkarłatne róże" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski. „Szkarłatne róże" powtórzone będą w czwartek. Jutro w środę również po cenach zniżonych „Japoński rower" komedia T. S. Chrzanowskiego w premierowej obsadzie.

— DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP PAULA BURSTEINA I LILI LUX. Dzisiejsze przedstawienie w tutejszym żydowskim teatrze letnim przy ul. Stradom 11 jest nieodwołalnie ostatnim występem ulubionych artystów amerykańskich Paula Bursteina i Liliany Lux wraz z ich doskonałym zespołem. Odegrany zostanie potrójny program atrakcyj. Bilety cały dzień przy kasie.

——oo——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Szkarłatne róże"

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON" (Stradom 11)

Wtorek, godz. 8.45 wiecz.: I) „Komediant", II) „Jego wymarzony sen", III) „Pod warszawskim mostem". (Potrójny program).

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer, Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian".

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie" (Peter Lorre, George Sanders).

ATLANTIC: „Mocni ludzie" i „Zbrodnia w Monte Carlo".

LOPP.: Przygoda w Szanghaju (Dolores del Rio) Kadeci marynarki.

PROMIEŃ: „Białe sztandary" (Jackie Cooper).

SCALA: „Obawa przed skandalem" Carole Lombard i Fernand Gravet

SZTUKA: „Młode serca" (Paulette Goddart, Douglas Fairbanks i in.)

ŚWIT: „Mądrala" (Miriam Hopkins) i „Poszukiwany bohater" (G. O'Brien).

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Cnotliwa Zuzanna" (Meg Lemonnier, Henri Garat i in.).

Małe ciekawostki z szerokiego świata

Renta państwowa dla gospodyń i matek

(s) Mrs. Roosevelt wystąpiła na jednym z ostatnich przyjęć prasowych, które stale urządza, bardzo energicznie w obronie spraw matek i gospodyń. Pani prezydentowa oświadczyła, że kobieta, która zawiaduje i troszczy się o gospodarstwo dla rodziny złożonej z pięciu osób, pracuje najmniej dwa razy tyle, co robotnik fabryczny, a nieporównanie ciężej, niż pracownik biurowy. W przeciwieństwie jednak do pracujących kobiet, nie ma żadnego zarobku i materialnie zależna jest kompletnie od dobrej woli swojego męża. Jak długo wszystko idzie dobrze, i ta dobra wola istnieje, jeszcze jakoś ujdzie. Ale kiedy stosunki się zmieniają, czy to z prywatnych powodów, — czy wskutek bezrobocia męża, los gospodyni i matki staje się nie do zniesienia. Należy też absolutnie — zdaniem mrs Roosevelt — do obowiązków państwowych, zająć się losem tych obywatelek, które nie są wplecione w proces pracy, natomiast poświęcają swoje najlepsze siły, dla największego skarbu narodu — dla dzieci. Mają zatem więcej praw żądać, ażeby społeczeństwo, czy też państwo, troszczyło się i o nie. Należy więc stworzyć fundusz, któryby wypłacał rentę, względnie pensję, kobietom pracującym w domu, ażeby zapewnić im najprymitywniejsze podstawy finansowej i gospodarczej niezależności. Byłoby znacznie rozsądniej i bardziej celowo, te wysokie sumy które z funduszów państwowych płyną rok rocznie na propagandę przyrostu ludności, zużyć właśnie na powyższy cel. Mrs Roosevelt proponuje też, ażeby dochody człowieka żonatego obłożyć specjalnym podatkiem, któryby w całości władze skarbowe wypłacały żonie.

Hotel dla dzieci

W Londynie zostanie w najbliższych dniach otwarty osobliwy hotel — hotel dla dzieci. Co roku zjeżdża do Londynu tysiące dzieci, z kontynentu i dominiów brytyjskich. Dzieci te, o ile nie były umieszczane prywatnie, musiały w hotelach płacić pełną normalną cenę. A ze względu na korzyści, wypływające dla dzieci z poznania stolicy, którą znają tylko z obrazków i lekcji geografii, zakupiła londyńska Shool Journey Association dwa wielkie budynki w dzielnicy londyńskiej Clapham, które zaadatpuje na hotel dla dzieci. Podczas pobytu w Londynie, dzieci będą mieszkały w swoim hotelu pod dobrą opieką, a ceny kalkulowane będą wedle wieku i możliwości płatniczych danego dziecka.

Morze Kaspijskie wysycha

Jak donoszą z Moskwy, największe na świecie z mórz śródziemnych, Morze Kaspijskie — którego zwierciadło znajduje się już na 25 metrów poniżej powierzchni morza — powoli wysycha. Stwierdzono bowiem, że zwierciadło wody stale opada, i w przeciągu ostatnich dwóch lat opadło o półtora metra. Fakt ten przypisuje się Wołdze, która z roku na rok przynosi mniej wody. Bezplanowa gospodarka leśna na obszarach Wołgi, której ofiarą padły doszczętnie wielkie lasy, spowodowała zmniejszenie opadów w tej okolicy, wskutek czego potrzebne były ogromne ilości wody z Wołgi, celem nawodnienia nieurodzajnych obszarów stepowych. To opadanie zwierciadła wody na Morzu Kaspijskim, sprawia żeglarzom wielkie trudności.

Porażka antysyjonisty w wyborach uzupełniających do Izby Gmin

Londyn 24. 7. ŻAT. Wskutek zgonu sir Philipsa Sasscona, który piastował mandat poselski (z ramienia konserwatystów), do Izby Gmin w okręgu Tythe, odbyły się w tym okręgu wybory uzupełniające, w których o mandat ubiegało się trzech kandydatów: konserwatysta, liberał i znany antysyjonista i przyjaciel Arabów John Philby (który z przyjaźni do Arabów przeszedł w swoim czasie na Islam). Philby występował z ramienia założonej niedawno Partii Ludowej (People's Party), która na razie nie ma żadnego przedstawiciela w parlamencie. Za jego kandydaturą padło jednak tylko 567 głosów wobec 12.016 głosów, oddanych za konserwatystą i 9577 za liberałem. W roli t. zw. agenta wyborczego Philby'ego, występował John Beckett, w swoim czasie czołowa figura w związku faszystów brytyjskich Oswalda Mosley'a.

ZYCIORYSY ULIC

Z cyklu: „Temat w malarstwie"

Mroki dawnych wieków, albo architektoniczne piękno, zbliżały niejednemu malarzowi motywy ulic i całych nawet fragmentów miast. Wirtuozeria Canaletta nastawiała drobnooczkowe sieci na wszystkie wieżyczki, kopuły, okienka i kolie mostowe miast, malując nietyle miasto, ile swój kult i pochlebstwa pod jego adresem, błyskotliwą mozaikę bogactw i zadowolonego z siebie dobrobytu. Wenecki mistrz Francesco Guardi umiał koronkowe budownictwo swojego miasta oglądać niejako od wewnątrz, dając w motywach ulic pejzaże weneckiego życia; poruszający się ulicami ludzie mają coś z ożywionych girland na murach, są żywą cząstką budownictwa, wyrosłego z ich smaku, z ich radości życia i zdobniczych rojeń. Przechodnie, w ruchu swoim i stroju, unoszą sam rytm architektury, są w cichym porozumieniu z głowicami słupów, ze wstęgą krużganka, a łuki zamykają się nad nimi u góry, jak opieka. Mur traci swoją materialność; domy zdają się być budowane ze złocistego blasku i ciemnosrebrnego mroku, — wychodzą jak z jubilerni słonecznej. Ludzie, w swoich dyskretnych czerwieniach i niebieskościach, nie sygnalizują swojej obecności, nie występują jako zdarzenia i uczestnicy scen ulicznych: są aktorami Wenecji, wygrywają nieświadomie jej piękno, jej lotny i melodyjny urok.

U impresjonistów francuskich odpada ów klejnotowy charakter omawianego motywu. Ulica nie wyodrębnia się niczym szczególnym: powietrze i rozpryskiwane światło pobudzają ją do rozkwitu, jak ogród. W jednym z obrazów Renoira cała ulica jest przewiewana wiosenną pogodą, w której biały koń upodabnia się do obłoku, a kiosk w pobliżu drzew wabi kolorami jak kwiat. Pissarro pozostał bardziej „przyziemnym", materialniejszym. Miasto jego nie ulatuje w powietrze, ujawnia swoją mieszkalność, tkwi fundamentami w ziemi, z której, jak z rodowodu, pochodzą ugrowe, gliniaste tony jego kolorystyki. Nie cofa się przed inflacją kolorów sklepowych, wywieszek, okien wystawowych i plakatów: ze wszystkiego miele swoją impresjonistyczną mąkę. Obraz jego wychodzi jak duży i głośny bazar kolorów, którym wtórują mur, bruk i niebo. To już nie barwne powietrze, ale kolor materialny, jak konfekcja, jak laki i cegły. Całą twórczość Pissarra przenika jakaś glebistość i głębokie przywiązanie do realizmu. W kilkupiętrowych, licznych domach nie podaruje ani jednego okna, ni komina. Uznaje świetną rację tych wszystkich przypadłości i solidnie, z pełną ufnością przyswaja je swojemu obrazowi.

A ulice naszych miast i przedmieść wymagają też dużo pobłażliwości i łaski. Nie są to owe „złote runa" Guardi'ego, czy Antonia Canale. Dwuszeregi domów gapią się na siebie wielokrotnością tych samych okien, otynkowane są towarową i czynszową nudą i wciśnięte w oschłą rzeczowość. Gdzieś, na przedmieściach, urozmaici je czasem kaprys i nieudolność budowniczego, albo litościwe towarzystwo drzewek. Ich śladami prowadził Sisley swoje uliczki aż do owego „przytulnego kąta", który — podług własnego oświadczenia — musiał mieć w każdym obrazie. Jego uliczki służą przechadzkom, a zbiegające się perspektywicznie w dali dwie linie domów i drzew zdają się sprowadzać dwoje ludzi w szczęśliwy punkt, który pozostanie zarazem — w obrębie miasteczka... Niezawsze daloby się to powiedzieć o malarzu ulic par excellence, o Maurycym Utrillo. Nie są to już okazje do nastrojów i gier barwnych, — ale konkretne i żywe osobowości. Każda ulica Utrilla posiada swoje wewnętrzne prawo powstawania, i swój los. Za ich fasadami mieszkają ludzie Mauriaca, Bernanosa i Leforgue'a. Ulice te są gęstą kroniką, w której zapisały się małe kariery, plotki, uparta i wyblakła tajemniczość ogrodów za sztachetami, pusty czas, pokrywający mury pęknięciami i szramami w tynku, wielokolorowym trądem kamiennym, który Utrillo ceni wyżej od bukietów. Wszystko to maluje Utrillo konkretnie, jakby wyczerpywał najprywatniejszą sprawę ulicy, wskazywał adresy, rozgarniał zasiedziałe biografie mieszkańców, i odkurzał je tkliwą zielenią drzewek naprzeciwko. W głębi ulic wyrastają białe kościoły, bliskie i nagłe, kwiaty dewocji przedmiejskiej. Ich prymitywny biały gotyk cofa Utrillo ku jeszcze głębszej naiwności, jakby sam, wraz z całą ulicą, odmawiał modlitwę; kontury kreśli tkliwie i wstrzemięźliwie, a po domach prywatnych, fabrykach i szpitalach — biel kościoła wychodzi jak sama charitas, jak miłosierna bladość.

Ale ulica Utrilla jest zarazem i kroniką i — muzeum, w którym nawarstwowiła się naiwna estetyka całych pokoleń. Ich smak uwiecznił się w budowlach, w fasadach, szyldach z pierożkami i zegarami, wystawach i sztachecikach. Utrillo z całym pietyzmem kolekcjonuje owe zabytki ludowego smaku, czy — jeśli kto woli — jego braku... A czyni to gwoli samemu życiu, które za nimi pulsuje. Bo domki po to malują się na różne kolory, ażeby za wszelką cenę zaświadczyć o swojej samoistności. Utrillo lubi ów zaciekły upór, z jakim niektóre przykucnięte i kalekie budowle wypychają się naprzód. Owej walce o każdą szczyptę odrębności, odwdzięcza się on jak może; względami liryka, któremu nic nie ujdzie, bo rzeczy cicho wołające o swoje miejsce i udział w życiu, zasługują podwójnie na posłuch. A pogodzenie własnej, najwrażliwszej wizji malarskiej z niezakłamanymi podszeptami samych ulic i zaułków — oto co pozostanie istotnym osiągnięciem Utrilla, wielkiego poety paryskiego przedmieścia.

H. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozwój przemysłu w Palestynie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, w lipcu.

Jednym z najważniejszych zjawisk życia ekonomicznego w Palestynie jest bezwątpienia prędki i imponujący rozwój przemysłu w Palestynie (w części żydowskiej). Jeżeli rozwój ten stale będzie kroczył w tempie dotychczasowym, są wszelkie szanse i możliwości, że przemysł w poważnej mierze zmieni strukturę społecznego i ekonomicznego życia w Palestynie, bardziej nawet niż każda inna gałęź.

Moda jest historia rozwoju przemysłu palestyńskiego, a można ją już podzielić na trzy fazy.

Pierwsze dwie fazy obejmują okres powojenny; trzecia zaś faza—zupełnie nowa—rozpoczyna się od roku 1933 i pozostaje w związku ze stale zwiększającą się emigracją w Palestynie.

Pierwsze dwie fazy cechuje rzemiosło bez motorów, robota prymitywna, mała ilość robotników, stosunek pracodawcy do pracownika familijny, płaca zarobkowa uiszczana częściowo w gotówce, częściowo w towarze. Zapotrzebowanie surowca z samego kraju, sprzedaż produkcji w samym kraju.

Trzecią fazę zapoczątkowuje używanie maszyn i motorów. Spotykamy się już tu z zorganizowaną masą robotniczą, z zupełną industralizacją większej części przedsiębiorstw oraz ze zwiększeniem kapitału inwestycyjnego. Daje się zauważyć powiększenie zapotrzebowania wewnątrz kraju, jak również powiększenie eksportu.

Źródło powstania i rozwoju przemysłu palestyńskiego nie leży w naturalnych bogactwach kraju, ani w wynalezionych surowcach krajowych, ani też w odkryciu materiałów palnych (niestety tu jesteśmy biedni), lecz rozwój jego mamy do zawdzięczenia wielkiej przedsiębiorczości, pilności, zapałowi, inteligencji, fachowości i kapitałowi, które to walory przyniósł ze sobą nowy przybysz do kraju.

Linii rozwoju naszego przemysłu w żaden sposób nie można porównać z linią rozwoju innych krajów, gdyż poważnym czynnikiem naszego przemysłu jest wysoka wartość żydowskiego robotnika, który w Palestynie przewyższa swoim duchem, inteligencją i chęcią twórczości, robotnika innych krajów przemysłowych.

Wielkie możliwości otwierają się dla producenta żydowskiego w przyszłości. Jeżeli będziemy w stanie wykorzystać nasze dotychczasowe doświadczenia, nasze stosunki z rynkami światowymi, które uzyskaliśmy w ostatnich czasach, to zdołamy bardzo wiele stworzyć.

IMPORT. Jeżeli wnikniemy w liczby, które nam wskazuje import za ostatnie lata, zauważymy, że import gotowych fabrykatów pokaźnie zmalał. Zawdzięczyć to należy niestrudzonym wysiłkom fabrykanta, który umiał w przedmiocie cen i gatunku swojej produkcji, dostosować się do rynków zagranicznych oraz ogromnym wysiłkom towarzystwa dlo propagandy krajowej produkcji (Igud l'eman Toceret Haarec, które prowadzi uświadamiającą agitację wśród społeczeństwa żydowskiego w Palestynie w tym kierunku.

Ogólny import wynosi w roku 1937 — 15.434.707, zaś w roku 1938 — 11.565.578, to znaczy nastąpiła zniżka o 24,1 procent.

Na ogólną liczbę importu przypada na gotowe fabrykaty w roku 1938 suma 10.797.000 Ł. P. —

Wskazuje to, że bilans nasz handlowy jest ujemny i to w bardzo wielkiej mierze i wszystkie wysiłki nasze idą w tym kierunku, ażeby ten import zmniejszyć do minimum.

Studia przeprowadzone przez Związek Przemysłowców w Palestynie wykazały, że Palestyna przy obecnym stanie gospodarczym i przy zorganizowaniu dalszych gałęzi przemysłu może zmniejszyć import konieczny do połowy.

Robione również są w ostatnich latach wysiłki w kierunku powiększenia eksportu i w tym celu został zorganizowany Instytut Eksportowy (Machon l'emishar Hutz) założony przez Żydowską Agencję, Bank Anglo Palestyński, Związek Przemysłowców w Palestynie, i Bank Przemysłowców. Instytut ten rozpoczął swoją pracę w końcu roku 1937 i już w pierwszym roku tj. w r. 1938 może wykazać dość dobre rezultaty swej pracy, gdyż przy jego pomocy eksportowano artykuły dotychczas prawie nie eksportowane, na sumę 35.000 Ł.

Celami instytutu są: popieranie i organizowanie eksportu zagranicznego, a drogami ku temu są: 1) dostosowanie wyrobów i cen i cen produkcji do cen rynków zagranicznych; 2) wynalezienie nowych rynków zbytu; 3) finansowanie eksportu; 4) kontrola eksportu.

Palestyna eksportuje przeszło 200 artykułów, które co do gatunku i ceny są w stanie konkurować z rynkami zagranicznymi.

Muszę zaznaczyć, że główna uwaga Instytutu była skierowana na takie artykuły, które dotychczas nie były eksportowane.

Instytut posiada filie i agentury: w Syrii, Libanonie, Egipcie, Iraku, w Iranie, Poł. Afryce, Płn. Afryce, Wsch. Afryce, Nowej Zelandii, w Indiach Brytyjskich i Holenderskich, Anglii, Holandii, Rumunii. Posiada również swoich korespondentów w różnych krajach świata.

Dotychczasowe prace wszelkich naszych instytucyj przemysłowych dają nam rękojmię, że idziemy po właściwej linii i dają nadzieję, że wytknięty przez nas cel zostanie osiągnięty.

Inż. I. ZIELIŃSKI
kierownik Wydziału Przemysłowego, przy Agencji Żyd. w Jerozolimie.

Nowy cios przeciw kupiectwu zbożowemu

W związku z ustaleniem wytycznych polityki zbożowej został wysunięty w kołach rządowych projekt należytego przygotowania aparatu handlu zbożem.

Tendencją czynników rządowych jest przygotowanie planu wzmocnienia aparatu handlu zbożem przez rozbudowę central spółdzielczych. Tego rodzaju program wpłynąłby automatycznie na osłabienie roli kupiectwa prywatnego.

W szczególności wysuwany projekt zmierza do rozszerzenia podstaw finansowych Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych przez zorganizowanie, na wzór tego Związku, centrali spółdzielczej skupu zboża, działającej na terenie województw południowo-wschodnich, która to centrala współpracowałaby ze Związkiem Gospodarczym.

Jak słychać sprawa powołania do życia centrali handlu zbożem na terenie województw południowo-wschodnich uległa czasowemu odroczeniu z powodu chwilowego braku funduszów, niezbędnych na tę akcję. Przewiduje się, że dla centrali w Małopolsce Wschodniej należałoby w pierwszym początku przeznaczyć conajmniej półtora miliona złotych. Nie jest jednak wykluczonym, że do sprawy organizacji centrali handlu zbożem w Małopolsce Wschodniej powróci się jeszcze w jesieni rb. Sprawa ewentualnej reorganizacji Syndykatu Rolniczego w Krakowie w związku z projektem utworzenia centrali handlu zbożem na ziemiach południowo-wschodnich byłaby kwestią dopiero dalszą.



Rośnie polska flota handlowa

W pierwszym półroczu r.b. zarejestrowany tonaż handlowy (jednostki o pojemności 20 trb i wyżej) zwiększył się o 33 wpisane jednostki o łącznej pojemności 23.039 trb., w tym 23 jednostki motor. o łącznej poj. 15.817 trb. oraz 10 jednostek parowych o łącznej pojemności 7.222 trb. W tym czasie skreślono z rejestru okrętowego 5 statków o łącznej pojemności 9.197 trb., w tym jeden statek żaglowo-motorowy — 1.471 trb, 3 statki parowe o łącznej pojemności 7.556 trb (w tym S/S Polonia sprzedana zagranicę), oraz jedna krypa morska o pojemności 170 trb. — tak, że przyrost zarejestrowanego tonażu w pierwszym półroczu r. b. wyniósł 28 jednostek o łącznej pojemności 13.842 trb, zwiększając ogółem tonaż handlowy, wpisany do rejestrów okrętowych w Gdyni i Gdańsku, do 153 jednostek o łącznej pojemności 122.758 trb i 67.896 trn.

Pozatym liczba statków pozostających w budowie (na dzień 31 marca r.b. było w budowie 11 statków o łącznej pojemności około 31.975 DW) wzrosła na dzień 1 lipca r. b. o dalsze dwa statki towarowe, zamówione przez spółkę akcyjną „Żegluga Polska" na stoczni belgijskiej. Zamówione statki o pojemności 4.000 DW każdy będą obsługiwać linię regularną Gdynia — porty Lewantu. Nadto w Stoczni Rybackiej w Gdyni pozostaje w budowie 13 kutrów rybackich, w tym 2 o pojemności ok. 40 trb każdy.

57 milionów na inwestycje pocztowe

Plan inwestycyjny przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", opracowany na lata 1939—1942, choć zakrojony na szeroką skalę, tylko w części urzeczywistni potrzeby tego przedsiębiorstwa. Potrzeby te są zresztą olbrzymie, gdyż państwo, gospodarstwo narodowe i wzrastający stale poziom życia kulturalnego stawiają przed P. P. T. T. coraz wyższe wymagania, stwarzające konieczność dalszej rozbudowy urządzeń pocztowych. Należy przytym pamiętać, że urządzenia pocztowo-telekomunikacyjne należą do inwestycyj, które raczej muszą wyprzedzać rozwój potrzeb, aniżeli za nim nadążać. Dostosowanie inwestycyj do potrzeb — z uwagi na ich ilość i wartość wymaga dużego wysiłku finansowego w krótkim okresie czasu.

Wydatki inwestycyjne w omawianym okresie przedstawiają się nast.: w 1939/40 r. — 50 miln. zł., w 1940/41 r. — 58 miln. zł. i w 1941/42 r. — 57 miln. zł. Z sum tych wykonane zostaną inwestycje budowlane, teletechniczne, transportowe, oraz techniki pocztowej.

Warto zaznaczyć, że od 1927/28 r., t. j. od roku, w którym poczta przestała być składową częścią administracji państwowej, a stała się przedsiębiorstwem skomercjalizowanym — zainwestowano łącznie z 1938/39 r. 375 miln. zł. Pokryciem tych sum były środki własne, wygospodarowane z eksploatacji, jak również sumy uzyskane w drodze operacyj kredytowych, jak pożyczka łudniowo-wschodnich uległa czasowemu odroczety przewidziane przez ustawy o inwestycjach z funduszów publicznych.

Monografia polska o Rabi Akibie

Salomon Ladier, autor kilku prac o talmudycznym prawie karnym, wydał w tysiąc ośmsetną rocznicę śmierci Rabi Akiby Ben Josejf zarys monograficzny życia i twórczości tego mędrca talmudycznego, który żył w czasie po zburzeniu drugiej świątyni i zmarł krótko po zgnieceniu powstania Barkochby. Dookoła potężnej indywidualności tego duchowego i — przez krótki czas także — politycznego przywódcy żydostwa, nagromadziła się niezliczona ilość podań i legend, które jeszcze dwa- trzy pokolenia wstecz były prawie całemu ogółowi żydowskiemu dokładnie znane. Dziś stanowią one prawie ezoteryczną wiedzę, dostępną tylko dla badaczy i specjalistów. Toteż należy się autorowi szczere podziękowanie za ich zebranie, powiązanie wedle chronologii i materii i uprzystępnienie młodemu pokoleniu, tak bardzo niestety oddalonemu od tego swoistego świata żydowskiego.

Zarys nie rości sobie zupełnie pretensji do tego, by wyczerpać ogromny materiał, dotyczący tego wielkiego herosa narodowego, gorącego patrioty i męczennika. W swojej pracy pragnie autor tylko przedstawić postać tego wielkiego człowieka, olbrzyma i „mocarza nauki“, twórcy rabinicznego żydostwa i ogrom jego zasług dla żydowskiego narodu i żydowskiej nauki. Plan ten powiódł się Salomonowi Ladierowi w zupełności. W sposób jasny, przejrzysty i piękny kreśli on koleje życia i sylwetkę duchową tego nieposplitego człowieka, który dzięki swej genialności ujął w system ustną tradycję i wprowadził nową metodę dla jej studiów, stwarzając podstawę dla dalszego rozwoju przepisów prawnych i etycznych.

Autor kolejno przedstawia pochodzenie i młodość Rabi Akiby, małżeństwo jego i początki nauki, jego nauczycieli i znaczenie dla wiedzy judaistycznej, stanowisko w Agadzie, teodyceę i zagadnienie wolności woli w jego naukach, stosunek do powstania przeciw Hadrianowi, główne zasady życiowe, pobyt w więzieniu i śmierć.

Książka wyszła nakładem wydawnictwa koła naukowego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego we Lwowie. Powinna ona się znaleźć nie tylko w każdej bibliotece żydowskiej, ale dosłownie w każdym domu żydowskim.

Dr. E. T.

Zapowiedź krucjaty przeciwko „pół-Żydom“ i „bastardom“ w Rzeszy

Londyn 24. 7. ŻAT. Według nadchodzących z Niemiec informacji spodziewać się należy w niedalekiej przyszłości wszczęcia kampanii w wielkim stylu przeciwko właściwym „nie - Aryjczykom”, mianowicie chrześcijańskim „mieszańcom”, „pół — i ćwierć - Żydom”, potomkom mieszanych „aryjsko - żydowskich małżeństw. Zdziesiątkowani i wyzuci z mienia, Żydzi niemieccy, tj. „pełni Żydzi” (Volljuden) nie nadają się już jako cel do prześladowań, szykan i dyskryminacji. Całe ich mienie (szczególnie po pogromie listopadowym) zostało już dawno pochłonięte i z pewnością zużyte przez niemiecką maszynę wojenną — i dalsze ich prześladowanie, jeśli chodzi o rabunek mienia, nie może dać żadnych efektywnych wyników. Nazistowscy władcy Rzeszy postanowili więc, że nadszedł już czas do rozprawienia się z następną transzą „Żydów”, mianowicie z potomkami małżeństw mieszanych, którzy dotychczas pod niejednym względem, w porównaniu do Żydów, traktowano raczej pobłażliwie.

Według najzupełniej wiarygodnych informacji z Berlina „urząd dla polityki rasowej” przy ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy przystąpił już do akcji, która w oficjalnym, na razie jeszcze wstydliwym języku polegać ma na „zalecaniu emigracji z Niemiec „pół-Żydów“. Sześcioletnie doświadczenia żydowskie wyjaśniają całkiem jednoznacznie sens takiego „zalecania emigracji”. Abstrahując od czekających tych ludzi cierpień znaczy to dla reżimu hitlerowskiego przede wszystkim to, że przez grabież ich majątków dadzą się załatać mocno przerzedzone zasoby skarbu Rzeszy.

Pośrednim potwierdzeniem zamierzanej krucjaty przeciwko „pół - Żydom” jest artykuł Streichera w ostatnim numerze „Stürmera”, w którym gauleiter Frankonii domaga się „uregulowania problemu pół - Żydów i bastardów” w ten sam sposób, w jaki nastąpiło „rozwiązanie problemu Żydów pełnych“. Streicher poczytuje „pół - Żydów” za „rezerwat żydowski”, i póki wszystko co ma w sobie krew żydowską nie będzie wyplenione, Rzesza Niemiecka nie wyzwoli się z niebezpieczeństwa żydowskiego.

RADJO

Wtorek, 25 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.15 Dzieci mają głos — gawęda dr Z. Kozłowskiej-Wojciechowskiej; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.20 Czy wiecie, że... w opr. dr J. Reguły; 14.35 Muzyka z płyt; 14.45 Pogadanka dla młodzieży w opr. K. Plucińskiego; 15 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. Wyk.: kapela ludowa z Budsławia (powiat Wilejki); 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. E. Raabego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. D. Dobkiewicza; 16.45 Kronika literacka w opr. St. Rogoża; 17 Arie i pieśni w wyk. St. Link-Dareckiej, przy fort. J. Gaczek; 17.30 Komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Pierwej Mama“ 18 Antoni Dworzak: Kwartet Es-dur op. 51. Wyk. W. Halka Ledóchowska (I. skrz.), W. Kunz-Rözlerowa (II skrz.), J. Frydman (altówka), A. Rözler (wiol.); 18.25 Recital organowy Al. Kozłowskiego; 19 Audycja dla robotników; 19.30 Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy; 20.15 Rezerwa. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Mole wrogami człowieka“; 20.35 Lokalne wiadomości turystyczne; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sportowe, nasz program na jutro; 21 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. Wyk. H. Karnicka (sopran), chór Muz. Ogn. Wakacyjnego, Ork. i Wł. Raczkowski (fort.); 22 Polska między Wschodem a Zachodem: Wpływ geograficznego położenia Polski na wielkie decyzje polityczne kontynentu — odczyt wygł. prof. St. Srokowski; 22.15 Z Jastarni przez Toruń: Koncert rozrywkowy; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 17 Muzyka taneczna; 17.45 Rezerwa; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. w jęz. niemieckim i angielskim; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 14.35 Pogadanka dla młodzieży; 17 Koncert życzeń; 17.50 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“; 20.25 Pogadanka dla gospodyń; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 13.40 Koncert życzeń; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda lwowska; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.45 Nowości radiotechniczne; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 14.40 Wiadomości giełdowe; 17 Płyty; 17.45 Literatura dla wszystkich; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert zesp. studia; 12.40 Dziennik połudn. (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, koncert radiowy; 16.15 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 16.30 Kącik młodzieży hebr.; 18 Melodie chasydzkie; 19 „Nachmu, Nachmu“ — pogadanka aktualna; 19.15 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Koncert muzyki żyd. w wyk. zespołu studia; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wiecz. (po ang.); 20.45 Płyty; 21 Koniec progr.

* * *

18 BUDAPESZT II: Ork. cygańska. SOFIA: Muzyka lekka i taneczna. PARIS PTT.: 18.05 Piosenki.

19 WIEŻA EIFFLA: Pieśni. RYGA: 19.10 Koncert symfoniczny. OSLO: 19.25 Piosenki norweskie. LONDYN REG.: 19.30 Angielska muzyka ludowa. RADIO ROMANIA: Orkiestra mandolinistów.

20 BRUKSELA FLAM.: Kabaret. DROITWICH: Kabaret. LILLE: Piosenki i humor. LUKSEMBURG: Muzyka lekka. RADIO ROMANIA: Muzyka kameralna. POSTE PARISIEN: 20.15 Konert muzyki lekkiej. PARIS PTT.: 20.30 Recital fortepianowy Alfreda Cortot. WIEŻA EIFFLA Koncert symfoniczny.

21 KOWNO: Muzyka lekka. MEDIOLAN: „Syberia“ — opera Umberto Giordano. LAHTI: 21.10 Koncert ork. cygańskiej. RADIO ROMANIA: 21.15 Piosenki rosyjskie. SZTOKHOLM: „Tosca“ — opera Puccini'ego, akt I-szy. STRASBURG: 21.30 Kwartet mandolinistów. DROITWICH: 21.50 Muzyka baletowa.

22 BUDAPESZT I: Lekki koncert orkiestrowy. HILVERSUM I.: Muzyka taneczna. LUBLANA: 22.15 Koncert orkiestrowy. OSLO: Trio es-dur Beethovena. RADIO PARIS: Koncert muzyki kameralnej. RADIO ROMANIA: Koncert nocny. KOPENHAGA: 22.20 Włoska muzyka kameralna. DROITWICH: 22.40 Zespół taneczny.

23 POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 24 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.25, jednolita czerwona i biała 22.50—22.75, zbierana 21.25—21.50, żyto standart I 15.25—15.50, sandart II 14.25—14.50, jęczmień jednolity 18.25—18.75, przemiałowy 17.75—18, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21.50—23, standart I (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zadeszcz. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 43—45.50, 35 proc. 42—45, gat. I. 50 proc. 40—41.50, gat. IA 65 proc. 36—37.50, gat. II 35-65 proc. 33—35, gat. 50-60 proc. 30.50—32, gat. II 50-65 proc. 29.75—30.25, gat. II 60-65 proc. 23.25—23.75, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 29.50—29.75, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.25—26.75, razowa 95 proc. 22.50—23, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 2675—27.25, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 10.75—11, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica 45 lekko zniżkowa, żyto 90 lekko zniżkowa, jęczmień (bez obrotów) spokojna, owies 12 spokojna. — Ogólny obrót 74 ton, tendencja ogólna chwiejna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 24 lipca. Pszenica minus 50 gr, żyto minus 50 gr, mąka pszenna wszystkie gatunki minus 50 gr, mąka żytnia minus 50 gr, otręby pszenne i żytnie minus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 60 spokojna, żyto 745 spokojna. jęczmień 150 spokojna, owies 15 spokojna. Ogólny obrót 1403 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 27 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 107.25, Haberbusch 57—57.75, Ostrowiec 78.75, Norblin 92, Modrzejów 17.25, Lilpop 79.50, Starachowice 47.50, Węgiel 32. Tendeucja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 75.2., II em. 74.25, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 56.25—56—56.25 5 proc. listy m. Warszawy stare 63.50, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 64.75—65, 5 proc. listy m. Piotrkowa 54.50, 5 proc. listy m. Radomia z 1933 r. 56, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1936 58.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.55, Amsterdam 285.90, Kopenhaga 111.30, Londyn 24.93, Nowy Jork kabel 5.32 1/8, Oslo 125.25, Paryż 14.09, Sztokholm 128.50, Zurych 120.20. Tendencja niejednolita.

KUPON ZNIŻKOWY DO KINA

ATLANTIC

Ważny 24 lipca. — Wyciąć i przedłożyć do wymiany w kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59 oraz w Adm. „N. Dziennika“ Orzeszkowej 7

KUPON Nr 17

KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

1. „Iwonka“ w Krynicy
2. „Jedynaczka“ w Rabce
3. „Jurand“ w Zakopanem
4. „Zacisze“ w Szczyrku

KRONIKA

LIPIEC 25 WTOREK

Wschód słońca 3 g 42 m
Zachód słońca 19 g 18 m
9 Ab 5699

Zuchwałe włamanie przy ul. Basztowej

Po rozpruciu kasy złoczyńcy zrabowali... 73 zł.

W niedzielę po południu dokonano niezwykle zuchwałego włamania do biura firmy „Przemysł i eksport drzewa S. Wistreich i Synowie", przy ul. Basztowej 5. Lokal firmy mieści się na drugim piętrze. Gdy wieczorem zjawił się tam dla załatwienia pewnego polecenia szofer Julian Dynia, zastał drzwi wyłamane. W biurze panował nieład, a kasa ogniotrwała była rozpruta.

Szofer natychmiast zawiadomił o kradzieży III Komisariat P. P. Na miejscu zjawili się funkcjonariusze Wydziału Śledczego, którzy wdrożyli dochodzenia.

Początkowo nie zdołano ustalić wysokości szkody, ponieważ kasjera firmy nie było w Krakowie. Kasiarze zostawili natomiast w kasie plik papierów wartościowych i obligacji państwowych, wartości kilku tysięcy zł. licząc się widocznie z tym, że nie będą mieli z nich żadnego pożytku, ze względu na możliwość poczynienia w bankach zastrzeżeń.

Następnego rana, po przesłuchaniu kasjera, okazało się, że włamywacze zabrali całą znalezioną w kasie gotówkę, w sumie 73 zł. Gra nie była zatem warta świeczki...

W poszukiwaniu sprawców włamania policja przeprowadziła w ciągu nocy generalną obławę na terenie Krakowa i przedmieść. Przeszukano ponad 20 melin. Zatrzymano 42 osoby, z pośród których wiele poszukiwanych było przez władze.

Podziękowanie p. ministra Becka

W odpowiedzi na rezolucję, uchwaloną przez Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych w Krakowie w dniu 11 bm., a wyrażającą najgłębsze uznanie p. ministrowi Beckowi za jego rozumne i godne wielkiego narodu prowadzenie spraw politycznych Rzeczypospolitej, otrzymał Związek Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych w Krakowie z gabinetu p. ministra odpowiedź następującej treści: „Pan Minister Spraw Zagranicznych polecił mi uprzejmie podziękować za list z 14 lipca b.r., oraz za zakomunikowanie mu o powziętej uchwale. Sekretarz ministra Ludwik Łubieński mp.".

Fiński minister komunikacji w Krakowie

Przybyły w niedzielę wieczorem do Krakowa fiński minister komunikacji Salovaara udał się wczoraj rano na Wawel w towarzystwie posła Finlandii w Warszawie Kivikoskiego, sekretarza poselstwa Tuominen, nacz. dyr. fińskich linii lotniczych „Aero" inż. Stohle, dyrektora Aeroklubu Finlandii Karikoskiego, dyrektora dep. min. komunikacji Koskenkyle, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego mjr. Piątkowskiego, dyr. „Lotu" Góreckiego, naczelnika min. kom. Wagnera, radcy Makomaskiego i Wyszyńskiego. Minister Salovaara złożył hołd u trumny Józefa Piłsudskiego pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Z katedry pan minister udał się na Zamek i zwiedził komnaty królewskie.

Następnie minister Salovaara zwiedził cenniejsze zabytki miasta, zatrzymując się dłużej w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w kościele Mariackim przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza. Goście fińscy zachwyceni Krakowem, wyrażali żal, iż brak czasu nie pozwolił im na szczegółowe zwiedzenie zgromadzonych tu bezcennych skarbów kultury polskiej.

O godz. 12 minister Salovaara opuścił Kraków, udając się samolotem do Warszawy.

Przed zjazdem sierpniowym

Komenda Koła 2 P. P. Leg. Pol. w Krakowie zawiadamia, że punktem zbornym dla uczestników zjazdu sierpniowego i ich rodzin będzie Zakład ks. Siemaszki przy ul. Prądnickiej 39. Tamże będą się znajdować kwatery zbiorowe na 1.500 osób (na słomie), bufetowy punkt wyżywienia, przechowalnia rzeczy, umywalnia i wszelkie biura informacyjne. Osoby reflektujące na płatne kwatery w hotelach i domach prywatnych winny zgłaszać zapotrzebowanie pod adresem: dr. Klimecki Stanisław, wiceprezydent m. Krakowa, — z podaniem dokładnego adresu i charakteru, przesyłając równocześnie najpóźniej do 31 lipca br. kwotę 6 zł. za pokój, jako bezzwrotny zadatek. Korzystający z masowych kwater bezpłatnych winni zabrać ze sobą koc i jasiek w jednej walizce opatrzonej nazwiskiem dla ułatwienia przechowania.

* * *

Komisja nagród 15-go marszu Szlakiem Kadrówki pod przewodnictwem dr M. Kaplickiego rozwinęła szeroką akcję pozyskania jak największej ilości nagród indywidualnych i zespołowych dla tegorocznego marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, który zgromadzi rekordową liczbę patroli ze względu na wielkie uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego. Corocznie w wszystkich klasach i kategoriach marszu współzawodniczą patrole o kilkanaście nagród honorowych z nagrodą Pana Prezydenta R. P. i wieczyście przechodnią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na czele.

Poza tym komisja nagród uzyskała szereg nagród indywidualnych i zespołowych, które w roku bież. ofiarowali m. in. p. premier gen. Sławoj-Składkowski, p. wicepremier inż. Kwiatkowski, p. min. komunikacji płk. Ulrych, p. min. poczt i telegr. inż. Kaliński, prezydent m. Warszawy Starzyński, prezes PKO dr Gruber, prezes Banku Polskiego dr Byrka, prezes B. G. K. gen. Górecki, Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie, Wspólnota Interesów, firma Zieleniewski z Krakowa, fabryka amunicji „Pocisk", Jworznickie Komunalne Kopalnie Węgla i inni. Dalsze nagrody nadsyłać można na adres Komendy Okręgu 5 Z. S. w Krakowie, Oleandry — Dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kochanemu ARONOWI GANZOWI z powodu zgonu błp. Matki najgłębsze współczucie składają

Gansowie — Jasło i H. Gansowie — Kraków.

Szan. Tow. **ARONOWI GANZOWI** z powodu zgonu błp. **MATKI**, wyrażamy najgłębsze współczucie

ŻYD. TOW. GIMN. SPORTOWE „BAR-KOCHBA" W DĘBICY.

4457g

Głębokie współczucie wyraża członkowi zarządu p. **ARONOWI GANZOWI** z powodu śmierci Jego błp. **MATKI.**

4906k **STOW. DOBR. „SAMOPOMOC", DĘBICA.**

Czasowe zamknięcie Błoń Miejskich z powodu obchodu sierpniowego

W dniu 6 sierpnia br. odbędą się na Błoniach Miejskich uroczystości państwowe, połączone z wymarszem drużyn „Szlakiem Kadrówki", zjazdem legionistów polskich oraz rewią wojskową. W związku z tym Zarząd Miejski przeprowadza uporządkowanie terenu błoń dla wyrównania jego nawierzchni i należytego zatrawienia.

Aby zabezpieczyć teren wykonanych prac przed naruszeniem i utrzymać go w należytym stanie dla powyższych celów, Zarząd Miejski zakazuje na obszarze Błoń Miejskich wszelkiego ruchu kołowego, jak jazdy rowerami, motocyklami, autami itp. oraz jazdy konnej i uprawiania jakichkolwiek zabaw, gier i sportów na czas od dnia 26 lipca do 8 sierpnia b.r.

Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa Policji Państwowej wraz z organami miejskimi.

Więzień zastrzelony podczas pościgu

W dniu 22 bm. w kolonii Rózal pod Opatowem w czasie starcia z policją zastrzelony został Michał Mazur z Łagownicy gm. Malkowice. Mazur przed kilkunastu dniami zbiegł z więzienia w Sandomierzu. Wytropiony i ścigany Mazur skrył się w zagrodzie mieszkańca kol. Rózal — Kani. Zawiadomiona Komenda Policji w Opatowie poleciła otoczyć zabudowania Kani kordonem. Mazur, który pomimo wezwania nie chciał się poddać, w czasie wymiany strzałów, padł trupem na miejscu.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 b. m.: Na ogół dość pogodnie. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Gościnne występy Jonasa Turkowa i Diany Blumenfeld w sztuce „Freuda teoria snów" na rzecz L. O. P. P.

Od dnia 26 do 30 bm. włącznie odbędą się w żydowskim teatrze letnim przy ulicy Stradom 11 gościnne występy znakomitego artysty i reżysera Jonasa Turkowa wraz z świetną artystką Dianą Blumenfeld. Niejednokrotnie publiczność krakowska miała sposobność podziwiania świetnej gry Jonasa Turkowa i Diany Blumenfeld. Niezawodnie i tym razem publiczność Krakowa obdarzy swoją świetną parę artystów swoją sympatią i tłumnie zapełni widownię żydowskiego teatru letniego. Odegrana zostanie świetna komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w tłumaczeniu Diany Blumenfeld. Sztuka cieszyła się olbrzymim powodzeniem na scenie Warszawskiego Żydowskiego Teatru Kameralnego w ciągu kilku miesięcy bez przerwy. Całkowity czysty dochód z tych przedstawień przeznaczony jest na L. O. P. P.

Straszna śmierć dziecka

W Nowym Sączu na ul. Jagiellońskiej wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziewczynki. Z. Lustbaderówna spiesząc do koleżanki, potknęła się i padając przecięła sobie szyję na rozbitej flaszce. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować dziecka.

Skazanie zwyrodnialców

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę dwóch górników z Jaworzna Franciszka Kaszuby i Jana Knapika oskarżonych o utrzymywanie intymnych stosunków z umysłowo chorą Józefą Żmudą. W rezultacie Żmudzianka powiła dziecko, z którym to zjawiła się na wczorajszej rozprawie. Sąd skazał Kaszubę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a Knapika na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Proces rabusia leśnego

W lesie gromady Dziewin w pow. bocheńskim gajowy Paweł Chamernik natknął się w kwietniu b. r. na złodzieja drzewa Władysława Bartkowicza. Gdy gajowy usiłował przeszkodzić mu w kradzieży drzewa, Bartkowicz uderzył go kijem po głowie, po czym zbiegł. Policja zatrzymała go wkrótce, a dziś stanął on przed Sądem Okręgowym w Krakowie. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący Bartkowicza na 1 rok więzienia i 4 lata utraty praw obywatelskich.

—oo—

— **POWRÓT I. TURNUSU KOLONII WAKACYJNEJ SZKOŁY „CHEDER-IWRI"** z Mszany Dolnej nastąpi we środę dnia 26 bm. o godz. 13.44. Wyjazd II. turnusu we czwartek dnia 27 bm. o godz. 8-mej rano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„STAŁY ABONENT", ŁÓDŹ. Niestety, nikt z zainteresowanych nie może skorzystać z Pańskiej propozycji.

Hitlerowcy gdańscy boją się już granicy polskiej

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Z Gdańska donoszą, że decyzja rządu polskiego, polecająca polskiej straży granicznej natychmiastowego użycia broni w razie napaści, odniosła wyraźny skutek.

Gdańscy szturmowcy obawiają się teraz zbliżać do polskiej granicy i trzymają się od niej w należytej odległości. W Gdańsku opowiadają, że wielu Niemców wyraża zadowolenie, iż władze partyjne nie zmuszą ich do podjęcia zbyt ryzykownych kroków.

„Uciekinierzy" z Polski buntują się w „raju" hitlerowskim

Katowice, 24. 7. (K). Ze Śląska Opolskiego donoszą: W obozie dla uciekinierów z Polski w Gogolinie doszło onegdaj do zajść. Kilkudziesięciu uciekinierów poczęło się buntować przeciwko złemu odżywianiu i ciężkim robotom. Przybyły oddział Gestapo wywiózł kilkudziesięciu z nich w niewiadomym kierunku. Kilkunastu z nich udało się przedostać z powrotem na teren Polski, gdzie oddali się w ręce władz. Opowiadają oni, że musieli cały dzień pracować w kamieniołomach bardzo ciężko. Otrzymywali oni 3 razy dziennie mało odżywne porcje. Wieczorami musieli chodzić na wykłady, gdzie szkalowano naród polski oraz jego przywódców.

Czy Rotschildowie sprzedali Niemcom Witkowice?

Londyn, 24. 7. PAT. W kołach finansowych City londyńskiej krążyły w ub. tygodniu pogłoski, dotyczące pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londyńską i paryską rodziną Rotschildów w sprawie wykupu akcyj koncernu przemysłowego w Witkowicach, posiadającego jak wiadomo wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Według tych pogłosek oficjalnie niepotwierdzonych, koncern niemiecki zbliżony do grupy stałowej Goeringa, nabył wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego za 3 miliony funtów. Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest ok. 10 miln. funtów.

Warto przypomnieć, że zakłady witkowickie posiadają także w swym portfelu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla Hut Witkowickich. Otóż według tych pogłosek wraz z akcjami zakładów witkowickich odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich. Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe, to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitał niemiecki.

Serdeczny przebieg rokowań brytyjsko-japońskich

Tokio, 24. 7. PAT. W poniedziałek o godz. 9-tej rano rozpoczęły się rokowania brytyjsko japońskie w sprawie Tientsinu. Obrady toczyły się na podstawie zasad ustalonych w ciągu przedwstępnych rozmów między min. Arita i amb. Craigie. O godz. 11,25 obrady odroczono do godz. 16-tej, poczem toczyły się dalej do godz. 18.15. Dalszy ciąg rokowań podjęty będzie we wtorek o godz. 9-tej rano.

Po poniedziałkowym spotkaniu przedpołudniowym biuro prasowe japońskiego M. S. Z. wydało komunikat stwierdzający, że na odbytym posiedzeniu min. Katoh przedstawił ogólny punkt widzenia Japonii. Amb. Craigie udzielił następnie krótkiej odpowiedzi o ogólnym charakterze.

* * *

Tokio, 24. 7. PAT. Według ag. Domei, miarodajne koła japońskie utrzymują, że poranna rozmowa nacechowana była wielką serdecznością. Obie strony dały daleko posunięte dowody zrozumienia stanowiska strony przeciwnej. Wymiana zdań skupiała się podobno dokoła sprawy utrzymania spokoju i porządku w Tientsini

Nie było ustępstw Anglii

Londyn, 24. 7. PAT. Z kół brytyjskich w Tokio zapewniają, że układ min. Arita z amb. Craigie nie zmienia polityki brytyjskiej wobec Czang-Kai-SzekaK. Nie może być mowy o ustępstwie Anglii wobec Japonii. W. Brytania zgodziła się tylko uświęcić prawnie stanowisko neutralne, które faktyczne zajmuje od powstania kwestii chińskiej.

Nieustanne demonstracje antybrytyjskie

Tientsin, 24. 7. PAT. W Tangku ubiegłej nocy były zorganizowane antybrytyjskie manifestacje. Tłum złożony z około 600 osób, zaatakował biura trzech firm cudzoziemskich, wybijając szyby w oknach, przecinając druty telefoniczne itd.

Antybrytyjskie demonstracje odbyły się również w Tientsinie w części miasta, zajętej przez Japończyków.

Dzisiaj rano przybył do Tangku brytyjski torpedowiec „Sandwich".

Brytyjskie władze konsularne i wojskowe złożyły wobec władz japońskich energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Tangku i Ttientsinie.

„Dzielny" Falangista

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Władze bezpieczeństwa Warszawy natrafiły na zwłoki studenta Cerchy. Okazało się, że student Cercha dokonał bandyckiego napadu na kolekturę Wolańskiego w Warszawie. Kasjerka tejże firmy Sapieżanka, zawezwana do prosektorium, rozpoznała w zwłokach ponad wszelką wątpliwość sprawcę napadu. Stwierdzono, że Cercha był członkiem Falangi, oraz, że ma na sumieniu cały szereg popełnionych zbrodni w Warszawie i okolicy. Śledztwo jest w toku.

O rycerskość młodzieży polskiej

Warszawa, 24. 7. PAT. Dnia 20 lipca br. pan minister prof. dr Świętosławski wizytował w towarzystwie dyrektora departamentu Pollaka i wizytatora ministerialnego Jeża kurs komendantów hufców szkolnych P. W. na Bielanach w Akademii Wychowania Fizycznego. W swym przemówieniu do komendantów czynnych nauczycieli przysposobienia wojskowego w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych podkreślił pan minister ważność nauki P. W. w szkole, która wybija się obecnie na plan pierwszy oraz na konieczność rycerskiego wychowania młodzieży szkolnej i nastawienia jej na zagadnienia obronności państwa niezwykle ważne ze względu na geopolityczne położenie Polski.

Zgon ś. p. prof. Janiszewskiego

Warszawa, 24.7. PAT. W dniu 26 lipca 1939 r. o godz. 11 odbędzie się w Broku n/Bugiem pogrzeb zmarłego wczoraj ś. p. prof. dra Tomasza Janiszewskiego, emerytowanego profesora zwyczajnego higieny, profesora honorowego wydziału lekarskiego U. J. P., b. ministra zdrowia publicznego R. P.

Burza nad Polską

Poznań, 24. 7. PAT. Według nadchodzących obecnie wiadomości ostatnie burze jakie przeciągnęły pod Poznańskim wyrządziły poważne szkody materialne spowodowane licznymi pożarami, wywołanymi uderzeniami piorunów. W Barcinie piorun zabił woźnicę zwożącego zboże. W szeregu innych miejscowości spłonęły liczne stogi zboża i siana oraz stodoły, pełne plonów. Straty znaczne.

Lida, 24. 7. PAT. W czasie szalejącego huraganu nad gminą białohrudzką we wsiach: Cwirbuty, Złoze, Piski i Poddęby w ciągu 20 minut zostały wywrócone 22 stodoły, 12 chlewów i szereg budynków mieszkalnych. Szalejący wicher powywracał również znaczną ilość drzew przydrożnych, leśnych i owocowych, niszcząc ogrody i sady. Huragan przeszedł pasem szerokości pół km. od strony południowej i na północ. Straty znaczne. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

—oo—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Wybory kongresowe w Będzinie

Sosnowiec, 24. 7. (K). Wybory do kongresu syjonistycznego dały w Będzinie następujące wyniki: Grupa A — 502 gł., gr. B — 56 głosów, Blok pracującej Palestyny — 1294 gł., Poalej Syjon Lewica — 295 gł., Mizrachi — 575 gł. i Judenstaat — 2 głosy. W Sosnowcu wybory zostały odroczone do przyszłego tygodnia.

Chciał przemycić waluty do Niemiec

Katowice, 24. 7. (K). W dniu wczorajszym na przejściu granicznym Bytom—Dworzec zatrzymany został Franciszek Mrzygłód z powiatu bialskiego, który usiłował przemycić z Polski do Niemiec 9.000 fr. francuskich. Pieniądze skonfiskowano, zaś Mrzygłoda osadzono w więzieniu.

Godziny otwarcia jadłodajni na Śląsku

Katowice, 24. 7. (K). Mocą rozporządzenia wojewody śląskiego, wszelkie jadłodajnie jak: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie, piwiarnie itp. mogą być otwarte codziennie od godziny 7-ej rano do 24-tej dla przedsiębiorstw 1-szej kategorii świadectwa przemysłowego, zaś do godziny 22-ej dla niższych kategorii. Władze w poszczególnych wypadkach mogą zezwolić na przedłużenie godzin handlowych poza te godziny. Zezwolenia takie będą wydawane tylko indywidualnie na okres nie dłuższy niż 1 rok. Zezwolenia mogą być w każdej chwili cofnięte.

* * *

Będzin, 24. 7. (K). Rada opiekuńcza, koło rodzicielskie, dyrekcja, grono nauczycielskie i administracja gimnazjum im. Fürstenbergów zamiast kwiatów na grobie bł. p. prof. Anisfeldi zaofiarowali 100 zł. na rzecz uchodźców żydowskich.

* * *

Paul Burstein i Liliana Lux w Będzinie przed odjazdem do Ameryki. Środa 26 bm. o godzinie 21.30 — „Śpiewak ulicy", zaś w czwartek 27 bm. o godz. 21.30 — „A chasene in sztetł",

Wrzenie w Hiszpanii

Paryż, 24. 7. PAT. Prasa paryska podaje dziś szereg informacyj, świadczących, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii uległa ostatnio pewnemu zaostrzeniu.

Ruch turystyczny między Francją a Hiszpanią został całkowicie wstrzymany. Z informacyj jednak, jakie przenikają do pogranicza francuskiego zdaje się wynikać, że w Hiszpanii panuje poważne podniecenie polityczne. Punktem wyjścia jest wystąpienie gen. Queipo de Llano przeciw obecnym stosunkom politycznym w Hiszpanii. Powszechnie uważa się w Paryżu, że wystąpienie to było pewnego rodzaju sygnałem ostrej walki części hiszpańskich kół wojskowych przeciwko Falandze, przede wszystkim zaś miało ono na celu zapobieżenie mianowania na stanowisko premiera przewódcy Falangi min. Serrano Sunnera, który na terenie Hiszpanii odgrywa rolę podobną do roli min. Ciano we Włoszech. Z usunięciem gen. Queipo de Llano łączone są pogłoski o aresztowaniu gen. Yague, który nie ukrywał nigdy swego niezadowolenia z wpływów włoskich i niemieckich w Hiszpanii. Z tym łączy się również wiadomość o ustąpieniu min. sprawiedliwości, reprezentującego w rządzie ruch karlistowski.

Wszystkie te informacje o przesileniu politycznym, jak również o pewnych środkach bezpieczeństwa, o powołaniu pod broń niektórych kategoryj oficerów i podoficerów, jak też o wzmożonej kontroli zebrań publicznych, dają dziennikowi „Paris Soir" powód do przypuszczenia, iż w Hiszpanii doszło w tych dniach do utworzenia spisku wojskowego, który jednak został udaremniony.

Wszystkie dzienniki zgodne są z tym, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii jest daleka od stabilizacji. Pogłoski o przekroczeniu granicy francuskiej przez gen. Queipo de Llano nie potwierdziły się. Gen. Queipo de Llano przebywać ma w Burgos.

Hudson podał się do dymisji

Londyn, 24. 7. (A) Jak słychać, sekretarz stanu dla handlu zamorskiego Hudson wystosował dziś rano do premiera Chamberlaina list, w którym oddaje się do jego dyspozycji, czyli prosi o dymisję, o ile premier Chamberlain uzna to za potrzebne.

„Pług czeski wytyka granice ojczyzny"

Warszawa, 24. 7. (A) Z „Protektoratu" donoszą: Wśród chłopów czeskich, a zwłaszcza na pograniczu czesko-niemieckim rozrzucono ostatnio ulotki z odezwą do wytrwania na ojczystym zagonie. Odezwa ta głosi m. in.: „Gdziekolwiek pług czeski ziemię orze, tam jest czeska ziemia. Pług w ręku chłopa czeskiego wytyka granice ojczyzny, którą miecz zabezpieczy. Wytrwanie dziś pługiem wolność naszą gruntuje".

Odezwa ta wydana została w związku z prowadzoną intensywnie akcją kolonizacyjną, zmierzającą do zniesienia osiedli czysto czeskich rozsianych licznie, nawet w okr. sudeckich

Anglia przyznaje się do rezygnacji z pomocy dla Chin

Londyn, 24. 7. (A). Dziś w Londynie ogłoszono komunikat oficjalny o wynikach rozmowy między ambasadorem Craigiem i ministrem Aritą. Tekst komunikatu jest następujący: Rząd brytyjski uznaje obecny stan rzeczy, że obecnie toczone są walki na Dalekim Wschodzie oraz fakt, że jak długo trwać będzie w Chinach sytuacja niepewna, domagać się będzie praw bezpieczeństwa, utrzymania pokoju i ładu. Równocześnie rząd brytyjski uznaje konieczność zaniechania wszystkich czynności prawnych, służących dla dopomagania przeciw Japonii. Rząd brytyjski zaniecha w przyszłości wszelkich działań i zarządzeń, które mogą przeszkodzić wojskowym wystąpieniom japońskim oraz spowoduje zastosowanie się do tej polityki brytyjskich władz miejscowych i brytyjskich poddanych w Chinach.

Pierwsze oznaki odprężenia

Warszawa, 24. 7. (A). Z Szanghaju donoszą: Dowodem odprężenia w stosunkach japońsko-angielskich ma być m. in. fakt, że angielski urzędnik policyjny, który został aresztowany w dzielnicy Tatao, pozostający w więzieniu pod zarzutem rozklejania plakatów antyjapońskich został zwolniony na skutek zarządzenia wyższych władz.

Bunty w armii japońskiej

Warszawa, 24. 7. (A). Z Szanghaju donoszą: Z Tientsinu podają, że żandarmeria japońska aresztowała 96 żołnierzy i 6 obywateli japońskich. Japonia oskarża ich o udział w tajnej organizacji antywojennej, która miała przygotować szereg zamachów na dowódców wojskowych oraz na składy materiałów wojennych. Wśród wyższych dowódców japońskich dają się zauważyć wyraźne niesnaski, przechodzące niekiedy w otwarte sprzeczki. Dowództwo armii mandżurskiej zamówiło w północnych Chinach 26.000 worków mąki, który to transport nie nadszedł.

Japonia prowadzi rokowania z Rosją

Tokio, 24. 7. (A) W sprawie Tientsinu odbyła się dziś konferencja, w której wzięli udział rzeczoznawcy. Po 2-godzinach obrad konferencję odroczono do godz. 4 popołudniu. W sprawie zatargu z Rosją o Sachalin toczą się obecnie rokowania w Moskwie. Jak oświadcza rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rozmowy z Rosją, o których rozpoczęciu dotychczas nie informowano, będą obecnie nadal kantynuowane. Obecnie prowadzone są rokowania w Japonii na dwie strony.

Bomba w dzielnicy żydowskiej Bejrutu

Bejrut 24. 7. PAT. W dzielnicy żydowskiej ub. nocy rzucono bombę. Kilka osób odniosło rany, dwie spośród nich w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawcy zamachu zdołali zbiec.

List papieża do Roosevelta

Londyn 24. 7. (W) Korespondent „Timesa" donosi z Rzymu, iż według pogłosek, kard. Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek udając się do Nowego Jorku, wiezie rzekomo list osobisty papieża do prezydenta Roosevelta.

„Gabinet fachowców" w Holandii

Amsterdam, 24. 7. PAT. Nowy rząd holenderski ma charakter fachowców. Zachowali swe teki następujący członkowie rządu: prem. Colijn, min. spraw zagr. Patijn, min. spraw wewn. van Boyen i min. obrony nar. van Dijk. Poza tym weszli do gabinetu: prokurator de Visser, jako min. sprawiedliwości, kierownik oddz. etnograficznego w instytucie kolonialnym w Amsterdamie prof. Scriake, jako min. dla spraw Indyj Holenderskich: Bodenhausen, jako min. finansów, b. min. komunikacji do r. 1937 van Lith de Jeude, przewodniczący rady gospodarczej i naczelny dyrektor powszechnej unii sztucznego jedwabiu prof. de Vooys, jako min. gospodarki, naczelny dyrektor przedsiębiorstwa państwowego poczt i telefonów Damme, jako min. spraw społecznych, oraz wiceprezes rady do spraw Indyj Holenderskich van den Busche, jako min. kolonii.

Austria broni swej odrębności

Wiedeń, 24. 7. (r.) Sekretarz stanu Mühleman, któremu podlegały sprawy kulturalne na terenie b. Austrii ustąpił ze swego stanowiska. Ustąpienie to jest, czego nie ukrywają nawet koła partyjne, aktem protestu przeciwko prusaczeniu Austrii, przeciw któremu broni się przeważająca część mieszkańców. Funkcjonariusze partyjni usiłowali nawet pomówić ustępującego sekretarza stanu Mühlemana o separatyzm, by spowodować aresztowanie go przez Gestapo. O dalszych losach zdymisjonowanego sekretarza stanu nic nie wiadomo.

W „uszczęśliwionej" Austrii

Wiedeń 24. 7. PAT. W Austrii rozwiązano wczoraj 544 związków i stowarzyszeń o charakterze społecznym, katolickim, towarzyskim, charytatywnym, fachowym, sportowym i t. p.

W Niemczech jest o 2 miliony więcej kobiet, niż mężczyzn

Berlin, 24. 7. PAT. Urząd statystyczny Rzeszy ogłosił tymczasowe wyniki spisu ludności z 17 maja 1939 r. Osiadła ludność Niemiec, bez okręgu kłajpedzkiego, wynosi według dotychczasowych obliczeń 79,577 milj. razem z okręgiem kłajpedzkim wynosi 79,730 milj. Do tego dochodzi 6,8 milj. mieszkańców Protektoratu.

W Rzeszy bez okręgu kłajpedzkiego w r. 1939 znajduje się 38,812.032 mężczyzn (w r. 1933: 37,090.238), oraz kobiet 40.764.726 (wobec: 39.352.059 w r. 1933).

W obecnych granicach Rzeszy znajdować się ma 4/5 wszystkich Niemców, gdyż na całym świecie ma być ponad 100 milj. ludności pochodzenia niemieckiego.

Rzucił się z siekierą na żonę

Lwów, 24. 7. (B). Dziś rozegrał się we Lwowie w mieszkaniu Józefa Kura, zamieszkałego przy ul. Janowskiej 12 krwawy dramat. Kura uderzył kilkakrotnie swoją żonę siekierą i sądząc, że została zabita, zażył kwasu solnego. Krwawy dramat miał miejsce w obecności dwojga dzieci Kurów. Zarówno Kur jak i jego żona zostali odwiezieni w stanie ciężkim do szpitala. Jak wstępne śledztwo wykazało, Kur posądzał swoją żonę o niewierność i to pchnęło go do czynu przestępczego.

Kat w Gdyni

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Z Warszawy do Gdyni udał się kat celem wykonania wyroku śmierci na Wilhelmie Bartoszuku, który został skazany za szereg zbrodni na karę śmierci. Prośba o ułaskawienie została przez Pana Prezydenta załatwiona odmownie.

Aresztowano 138 terrorystów arabskich

Jerozolima, 24. 7. PAT. 138 terrorystów arabskich aresztowanych zostało wczoraj przez władze wojskowe i policyjne w czasie rewizji przeprowadzonych w Haifie i na przed mieściach.

W pobliżu Jerycho 4 uzbrojeni napastnicy napadli na prawosławny klasztor w celach rabunkowych.

W ciągu wczorajszej nocy terroryści arabscy rzucili w Bejrucie bombę dynamitową do wnętrza jednego z domów w dzielnicy żydowskiej. Na skutek wybuchu 2 kobiety i 3 dzieci odniosły obrażenia.

140 certyfikatów dla studentów

Warszawa, 24. 7. (A). Urząd palestyński otrzymał dzisiaj 140 certyfikatów dla studentów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie oraz 120 dla studentów Technikum w Haifie. Warto zaznaczyć, iż zostało podane, że o ileby któryś z posiadaczy certyfikatów nie mógł z jakiegokolwiek powodu jechać, będzie można wysłać innego.

Aresztowania „nielegalnych“ w Palestynie

Warszawa, 24 7. (Sin) Z Palestyny nadchodzą wiadomości, że miały tam miejsce liczne aresztowania „nielegalnych“ imigrantów, m. in. zatrzymano 15 uchodźców z Polski, „nielegalnie“ przybyłych do Palestyny. Mają oni być deportowani.

Szykany hitlerowskie wobec biskupa Salzburga

Wiedeń, 24. 7. PAT. Biskup Salzburga dr Weitz otrzymał obecnie ponownie wypowiedzenie mieszkania, do którego sprowadził się po zajęciu jego poprzedniego mieszkania przez władze partyjne. Obecnie mieszkanie jego ma zostać obrócone również na cele partyjne.

Konfiskaty majątków w Rzeszy

Berlin, 24. 7. PAT. „Reichanzeiger“ zamieszcza listę dalszych 178 osób, przeważnie Żydów, pozbawionych obywatelstwa Rzeszy. Równocześnie dziennik rozporządzeń podaje dekrety, konfiskujące na rzecz państwa majątek osób, poprzednio pozbawionych obywatelstwa Rzeszy.

Z konieczności robią cnotę

Berlin, 24. 7. PAT. W Flemborgu w południowym Szlezwigu odbyła się doroczna manifestacja związku zwalczania alkoholizmu. Na manifestacji tej przemawiał m. in. zastępca przewódcy partyjnego urzędu służby zdrowia, który podkreślił, że zwalczanie nałogów jest jedną z podstawowych zasad niemieckiej wspólnoty narodowej.

Jak wiadomo, prowadzona jest w ostatnich czasach, szczególnie ze strony partii, akcja przeciwko używaniu kawy, herbaty, tytoniu i alkoholu, jako nałogom degenerującym naród. Kampania ta wzmaga się w miarę, jak odczuwa się w Rzeszy brak wyżej wymienionych artykułów.

Plaga szpiegostwa w Ameryce

Waszyngton, 24. 7. (A) Według sprawozdania urzędu kryminalnego w Waszyngtonie, w związku z wykrytą akcją szpiegowską w ostatnich tygodniach w Ameryce, szef tego urzędu E. Hoover zakomunikował, że policja kryminalna zbadała 1651 wypadków szpiegostwa wobec 250 w roku ubiegłym i 35 średnio licząc rocznie w ciągu poprzednich pięciu lat.

Majątek króla Zogu skonfiskowany

Tirana, 24. 7. PAT. Ogłoszono tu dekret, konfiskujący majątek osobisty b. króla Zogu oraz jego ważniejszych stronników.

Pogrzeb bł. p. prof. Eigera

Warszawa, 24. 7. (A). Dziś odbył się w Warszawie przy licznie zebranej publiczności pogrzeb znanego biologa profesora Uniwersytetu w Wilnie prof. Eigera. Na pogrzeb przybyła specjalna delegacja profesorów Uniwersytetu Wileńskiego. Nad grobem wygłosili przemówienia prof. Czarniecki z Wilna oraz prof. sen. Zmigryder-Konopka.

Chamberlain wyjaśnia sytuację na Dalekim Wschodzie

Londyn, 24. 7. PAT. Premier Chamberlain złożył dziś w Izbie Gmin obszerną deklarację na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie. Stwierdził on, że ogólne położenie w Tientsinie jest niezmienione. O żadnych incydentach ostatnio nie donoszono i że sytuacja żywnościowa poprawiła się. Premier oświadczył, że od 15 lipca toczyły się w Tokio między ambasadorem brytyjskim a japońskim ministrem spr. zagranicznych wstępne rozmowy przed rokowaniami o rozwiązanie sporu tientsińskiego. Od samego początku tych rozmów rząd japoński stał na stanowisku, że jeżeli ma być dokonany pewien postęp w usunięciu nieporozumień i ustaleniu lepszych stosunków, to jest rzeczą niezbędną uznać tło rzeczywistej sytuacji istniejącej w Tientsinie. To postawienie sprawy nie miało nic wspólnego z polityką brytyjską w Chinach, lecz było kwestią faktów, a mianowicie, że w Chinach trwają szeroko zakrojone działania wojenne. Armia japońska musiała sobie zapewnić bezpieczeństwo i utrzymać porządek publiczny w okupowanych obszarach i zmuszona była do podjęcia akcji, aby zarządzenia te mogły być przeprowadzone. Celem utorowania drogi dla rokowań w sprawie Tientsinu, rząd brytyjski wobec tego uzgodnił z rządem japońskim następującą formułę: „Rząd J. K. M. w pełni uznaje obecną sytuację w Chinach, gdzie toczą się działania wojenne na szerszą skalę i stwierdza, że dopóki trwać będzie ten stan rzeczy, wojska japońskie w Chinach mają specjalne wymagania, celem zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego na obszarach, znajdujących się pod ich kontrolą oraz, że muszą one tłumić wszelkie działania lub przyczyny, które bądź stanowić będą przeszkodę dla sił japońskich, bądź okażą się korzystne dla ich wroga. Rząd J. K. M. nie ma zamiaru ułatwiać jakichkolwiek działań, lub zarządzeń przeszkadzających osiągnięciu powyżej wymienionych celów przez wojska japońskie i skorzysta z okazji, aby potwierdzić swą politykę w tym względzie przez wyraźne wskazanie władzom i oficjalnym czynnikom brytyjskim w Chinach, aby powstrzymały się od wszelkiego tego rodzaju działań lub zarządzeń“.

Analogiczną deklarację złożył w Izbie Lordów lord Halifax, dodając jeszcze co następuje: „W toku rozmów, które doprowadziły do porozumienia na podstawie obecnej formuły, uzgodniono pomiędzy japońskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem brytyjskim, że

1) Rząd japoński nie ma bynajmniej zamiaru uniemożliwiania rządowi brytyjskiemu czynienia uwag co do jakichkolwiek spraw mogących wyniknąć.

2) Rząd brytyjski stwierdza wyraźnie, że według jego poglądów formuła ta w żadnym stopniu nie wpływa na stanowisko i zobowiązania innych mocarstw. Obie strony uznały ten punkt widzenia za oczywisty.

3) Ambasador brytyjski zwrócił uwagę rządu japońskiego na ogromną doniosłość zaprzestania przez prasę japońską rekryminacji i przesadnych roszczeń, które jedynie mogą przesądzić w sposób ujemny rezultaty rokowań o lokalnych zagadnieniach, o które obecnie chodzi.

4) Ambasador brytyjski uczynił bardzo stanowcze przedstawienie na temat agitacji antybrytyjskiej i oczekiwać należy, że w wyniku porozumienia obecnie osiągniętego agitacja ta zostanie przerwana. Premier japoński oświadczyć miał, że rząd japoński obecnie wobec ustalenia swej polityki będzie w stanie opanować agitację, nie będącą w zgodzie z polityka rządu“.

Japonia nadal utrzymuje bojowe stanowisko

Tokio, 24. 7. PAT. Admirał Gonai, minister marynarki oświadczył przedstawicielom prasy, iż w niedługim czasie flota japońska rozpocznie wielkie ćwiczenia bojowe w warunkach możliwie zbliżonych do wojennych.

Omawiając sprawę koncesji węglowych i naftowych na Sachalinie, admirał Gonai powiedział, iż Japonia zdecydowana jest przedsięwziąć wszelkie kroki, konieczne do zabezpieczenia interesów na tym terenie, zagwarantowanych traktatami japońsko-sowieckimi.

Przechodząc do sprawy rokowań japońsko-brytyjskich Gonai przestrzegł naród japoński przed przedwczesnym przypuszczeniem jakoby Anglia zmieniła zupełnie swoją postawę do spraw Dalekiego Wschodu na skutek negocjacji. Sąd taki mógłby być wydany dopiero po dokonaniu przez Anglię posunięć w sprawach konkretnych.

Optymistyczny komunikat sztabu japońskiego

Hsingkink, 24. 7. PAT. Komunikat armii kwantuńskiej donosi, iż kontrofensywa wojsk japońsko-mandżurskich doprowadziła w ciągu ubiegłej niedzieli do wyparcia wojsk sowiecko-mongolskich na zachodni brzeg rzeki Khałki. Z obu stron wzięły udział w walce oddziały broni pancernej, artyleria oraz liczne samoloty.

Artyleria japońska zestrzeliła — jak donosi komunikat — 44 samoloty sowieckie. Straty lotnictwa japońskiego wynoszą 4 samoloty.

Stany Zjednoczone poświęcają baczną uwagę Dalekiemu Wschodowi

Waszyngton, 24. 7. PAT. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Hull oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych poświęca wiele uwagi wzrastającej ilości incydentów pomiędzy Japończykami a obywatelami Stanów Zjednoczonych w Chinach. Jednocześnie Hull oznajmił, że zostały załatwione dwa incydenty, dotyczące czterech misjonarzy amerykańskich, napadniętych przez japońskich żołnierzy i policję.

Trzecia Rzesza odstrasza turystów zagranicznych

Berlin, 24. 7. PAT. Jak informują, ogólna liczba turystów zagranicznych, odwiedzających Rzeszę, spadła w roku ubiegłym w porównaniu ze stanem z poprzedniego okresu sprawozdawczego o 30 proc. Ogółem odwiedziło Rzeszę w ubiegłym roku tylko 106 tys. cudzoziemców. Spadek jest tym większy, jeżeli się weźmie pod uwagę obecne powiększenie terytorium Rzeszy. Spadek ten tłomaczą tu ogólną sytuacją polityczną.

Szpieg zmarł w więzieniu

Paryż 24. 7. PAT. „Le Figaro“ donosi, iż współpracownik tego pisma w dziale reklamy Poirier aresztowany przed 11-tu dniami za działalność przeciwko bezpieczeństwu Francji, zmarł wczoraj wieczorem w więzieniu wojskowym w Clamart, dokąd go przywieziono z więzienia na ul. Cherche-Midi.

Żołnierze niemieccy chronią się do Polski

Wolsztyn, 24. 7. PAT. Na odcinku granicy polsko-niemieckiej pod Chobienicami w pow. wolsztyńskim przeszedł nielegalnie do Polski dezerter armii niemieckiej Moeller Hand, lat 23 z 75 pułku piechoty hannowerskiej, ostatnio przydzielony do prac fortyfikacyjnych w Babimoście (Bomst). Powodem ucieczki było barbarzyńskie obchodzenie się przełożonych z żołnierzami oraz dotkliwy głód. Podobnie pod Radomyślem powiatu leszczyńskiego przeszedł do Polski jeden z żołnierzy armii niemieckiej — z tych samych powodów co i Moeller.

Wiarygodni świadkowie opowiadają, że na jednym z odcinków granicznych żołnierze niemieccy, zatrudnieni przy pracach fortyfikacyjnych, spotykając na granicy obywateli polskich, prosili usilnie o danie im chleba — gdyż cierpią straszny głód, a do pracy ich wprost naganiają.

Wolsztyn, 24. 7. PAT. Na odcinku granicznym koło Radomyśla w pow. leszczyńskim przeszedł przez granicę polsko-niemiecką żołnierz niemiecki Geisellerr Horst w wieku lat 19, zatrudniony przy pracach fortyfikacyjnych w oddziale Arbeitsdienst nr. 8/61 i oddał się w ręce polskich organów granicznych. Przyczyną ucieczki było złe traktowanie i niedostateczne odżywianie przy nader ciężkiej pracy.

Żołnierze Arbeitsdienst pracują przez 5 dni w tygodniu, a w pozostałych dwóch odbywają ćwiczenia wojskowe.

Geisellerr powrócił przed niedawnym czasem z Brazylii, gdzie zamieszkiwał z rodziną do Niemiec, namówiony przez agentów niemieckich do odbycia służby wojskowej w kraju.

Gestapo popiera terrorystów irlandzkich

Wielkie wrażenie mocnego wystąpienia min. Hoare'a w Izbie Gmin

Londyn, 24. 7. PAT. Izba Gmin przystąpiła dziś do drugiego czytania projektu ustawy o rozszerzeniu kompetencji policji przy zwalczeniu akcji etrrorystów irlandzkich.

Uzasadniając ten projekt, minister spraw wewnętrznych Samuel Hoare oświadczył, że aczkolwiek akcja terrorystów irlandzkich zwrócona była przeważnie przeciwko własności prywatnej, względnie przeciwko objektom użyteczności publicznej, a nie przeciwko życiu ludzkiemu, to jednek w wyniku tej akcji jeden człowiek został zabity, a 55 osób odniosło rany. Dotychczas zostało skazanych za działalność terrorystyczną 66 osób. Obławy i rewizje doprowadziły do wykrycia 1500 lasek gelignitu, 1000 detonatorów, 2 tony chlorku potasu i tlenku żelaza, 7 galonów kwasu siarczanego i 500 centnar. prochu aluminiowego, co wystarczyłoby dla spowodowania szkód wartości wielu milionów funtów i doprowadzić mogło do utraty życia conajmniej tysiąca ludzi. Minister potwierdził następnie sensacyjne pogłoski, krążące już od dawna po Londynie, oświadczając, że rząd ma w swoim posiadaniu wiarygodne informacje co do ścisłego obserwowania tej kampanii i

aktywnego popierania jej przez zagraniczne organizacje.

Mówca zapelował do Izby, aby na razie nie domagano się ujawnienia szczegółów albowiem nie byłoby to w interesie publicznym. Izba przyjąć musi zapewnienie ministra, że nie opiera on swoich zarzutów na plotce, lecz na stanowczych konkluzjach, uzyskanych z wiarygodnego źródła. Wobec wiadomości o zagranicznej ingerencji i wobec 6-mies. doświadczeń, wskazujących na to, że akcja terrorystyczna wzmaga się, niezbędne jest udzielenie szerszych pełnomocnictw policji, parlament bowiem nie mógłby odroczyć się na wakacje w poczuciu bezpieczeństwa bez wzmocnienia sił porządku i prawa.

Dajmy na to, — mówił dalej Hoare — że w sierpniu lub wrześniu stanęlibyśmy w obliczu wojny, lub krytycznej sytuacji. Czy wówczas poważne niebezpieczeństwo sabotaży nie uległoby spotęgowaniu przez tych terrorystów konspiratorów?

O mały włos nie wysadzono w powietrze mostu Hammersmith, elektrowni Southwark i akwaduktu na autostradzie wyjazdowej z Londynu. Terroryści obserwowali ściśle szereg ważnych mostów, zakłady amunicji, zakłady przemysłu wojennego.

Przygotowali oni nawet plan wysadzenia w powietrze gmachu parlamentu.

Gdyby tego rodzaju zamachy miały miejsce w okresie krytycznych dni kryzysu, jak poważne byłoby to dla całego kraju i do jakiego stopnia bezbronny byłby rząd, który nie podjął z góry wszelkich możliwych zarządzeń ostrożności. Przekonany jestem, że cały kraj aprobuje i żąda bardziej drastycznej akcji przeciwko tym, którzy zbrodnię te knują.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że akcja terrorystów irlandzkich planowana jest i popierana przez zagraniczne organizacje wywołało w Izbie

ogromne wrażenie.

Od dawna już utrzymywano, że Gestapo finansuje akcję terrorystów irlandzkich i udziela im swego poparcia, bez czego akcja ta nie mogłaby się tak długo utrzymywać. Wobec ujawnienia przez ministra faktu pomocy zzewnątrz, zarówno poseł Greenwood w imieniu opozycji Labour Party, jak i poseł Foot w imieniu opozycji liberałów oświadczyli, że popierają ustawę, która przejdzie zapewne jednogłośnie.

Pola Negri otrzymała satysfakcję

Warszawa, 24. 7. (Sin.) Znana aktorka filmowa Pola Negri, która przez pewien czas bawiła w Berlinie, spotkała się z zarzutem w jednym z tygodników francuskich, że była w kontakcie z wybitnymi osobistościami w Niemczech. Artystka, wychodząc z założenia, że powyższe zarzuty mogą ją narazić na utratę możliwości zarobkowania, zaskarżyła wspomniany tygodnik. Sąd uznał słuszność skargi i zasądził wydawnictwo na 10.000 franków.

Złom skalny runął na samochód

Wiedeń 24. 7. PAT. W Alpach południowo-austrackich, obok Matrel, oderwał się wielki złom skalny, który spadł ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą samochód wraz z 4-ma pasażerami. Skutki tego były straszne. Trzy kobiety zostały zupełnie zmiażdżone tak, że nie można było ich rozpoznać, towarzyszący zaś im mężczyzna wyrzucony został do rzeki, gdzie utonął.

Wyniki wyborów kongresowych w Warszawie

Warszawa, 24. 7. (d). Lista 1 (Org. Syjon. w Polsce) — 1057 gł.

Lista 2 (Et Liwnot) — 258 głosów.
Lista 3 (Mizrachi) — 1280 głosów.
Lista 4 (Zw. Syjon. Państw.) — 208 gł.
Lista 5 (Blok Prac. Palestyny) — 3425 gł.
Lista 6 (Poalej Syjon Lewica) — 937 gł.
Lista 7 (Młodzież Syjon.) — 147 gł.

Ostateczny wynik z uwzględnieniem podziału na mandaty podamy w numerze jutrzejszym.

Miły gość francuski w Polsce

Warszawa, 24. 7. PAT. W dniu dzisiejszym expressem paryskim przybył do Warszawy p. Jean Brinque, prezes Federacji kół uniwersyteckich polsko-francuskich we Francji oraz sekretarz generalny organizacji „Jeunesse d' Empire Française", organizacji kierowanej przez syna premiera Daladier, jako gość Ligi, celem nawiązania kontaktu osobistego z kierownikami „Ligi" oraz przedstawiecielami organizacyj młodzieżowych w Polsce.

P. Brinque był powitany na dworcu przez przedstawiciela „Ligi" p. wiceprezesa Andrzejewskiego.

Gość francuski przybył na kilkudniowy pobyt do Polski, celem poznania kraju i zapoznania się ze strukturą ekonomiczną kraju, jak również celem omówienia możliwości dalszego zbliżenia między młodzieżą polską a francuską.

Papież opuścił Rzym

Rzym, 24. 7. (W) Dziś rano papież Pius 12-ty opuścił pałac watykański, udając się do swojej rezydencji letniej w Castel Gandolfo. Nie wiadomo jeszcze jak długo papież zabawi poza Rzymem. Prasa rzymska twierdzi jednak, że papież powróci do Watykanu przed przyjazdem do Rzymu gen. Franco, celem przyjęcia tego ostatniego na uroczystej audiencji.

Pakty o nieagresji z Niemcami weszły w życie

Berlin, 24. 7. PAT. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne w dniu dzisiejszym nastąpiła w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy wymianą dokumentów ratyfikacyjnych niemiecko-estońskiego i niemiecko-łotewskiego paktów o nieagresji, podpisanych przed niedawnym czasem w Berlinie. W ten sposób oba te pakty weszły w życie.

W trosce o obronę Anglii

Londyn, 24. 7. PAT. Prem. Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami resortów związanych z obroną narodową. W konferencji tej wziął udział minister koordynacji obrony lord Chatfield, min. zaopatrzenia wojennego Burgin, pierwszy lord admiralicji Stanhope, min. lotnictwa sir Kingsley Wood, minister wojny Hore Belisha, szef sztabu generalnego Gort i marszałek lotnictwa Cyril Nevall.

Japończycy ciągle „strącają"

Hsingking, 24. 7. PAT. Agencja Domei donosi, iż w pobliżu jeziora Buir doszło do starcia w powietrzu między samolotami mongolsko-sowieckimi, które przedostały się na terytorium Mandżurii a samolotami japońskimi. Według agencji Domei w bitwie powietrznej Japończycy strącili 51 samolotów sowieckich, trzech lotników japońskich odniosło rany. Wszystkie samoloty japońskie powróciły rzekomo do swych baz, przyczym żaden z nich nie został uszkodzony w walce.

Alfons XIII u posła amerykańskiego w Bernie

Bern, 24. 7. PAT. B. król hiszpański Alfons XIII bawił w niedzielę w Bern, gdzie był podejmowany śniadaniem przez posła Stanów Zjedn. A. P. Harrisona.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Pl. Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88, Kalwaryjska 27, Mogilska 16.

w Zakopanem
tylko
Perfumeria „IRIS" OSKARA SEIFTERA
69 Krupówki 69
Na składzie wszystko z zakresu Kosmetyki i Perfumerii

Posad poszukują

KORESPONDETKA- stenotypistka polsko-niemiecka, samodzielna buchalterka, — wybitnie zdolna poszukuje posady. Zgłoszenia Sarego 23/25. 4423g

TECHNOLOG-MECHANIK dyplom Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn poszukuje pracy. — Lwów, skrytka 272. 4905k

KRAWCOWA pierwszorzędna siła szyje w domu, po domach tanio. Kraków — Skawińska 23, m. 7. 4749k

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHÄCHTER, DIETLA 49, m. 21. 3101g

OGRODNIK-uchodźca — doskonały pracownik, pracował 7 lat w Niemczech, ku wielkiemu zadowoleniu pracodawców — szuka pracy. — Łaskawe zgłoszenia: Markus Rosenblum u Faltbaum — Kraków XXII, Smolki 14.

PRZEPISUJE na maszynie Voglówna, Gołębia 2 m. 8 tel. 109-97. 4453g

PANI z towarzystwa, 28 letnia Warszawianka, zdrowa, energiczna poszukuje posady, może być do dzieci, do pomocy w gospodarstwie lub jakąkolwiek inną, na najskromniejszych warunkach. Adm.: „Nowego Dziennika" pod „8402". 4458g

Zdrojowiska

JEDZ NA KOLONIĘ AKADEMICKĄ W RABCE. Pokoje duże, słoneczne. Wikt pierwszorzędny. Doborowe towarzystwo. Zniżki kolejowe i klimatyczne. Cena za 4 tygod. 115 zł, 2 tyg. 62 zł. Zgłoszenia i informacje: Rabka, willa Lilia, ul. Garncarska, oraz Warszawa Chłodna 18/23 P. K. O. 3591. (I. Austein). 4397g

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat „TYTAN", Zamojskiego. Wykwintna KUCHNIA RYTUALNA, telefon 19-49. BAJTNEROWIE. 4072k

T-WO ŻYD. STUD. MED. I FIL. U. J. K. WE LWOWIE urządza KOLONIE TURYSTYCZNO-WYPOCZYNKOWE W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM i w JAREMCZU. Komfortowe pensjonaty, pokoje słoneczne — wikt wykwintny 5-cio razowy, leżaki, radio, patefon, bridż, gry sportowe, — czytelnia czasopism. **ZNIŻKI KOLEJOWE 50% W OBIE STRONY.** Zgłoszenia przyjmuje Tow. Żyd. Stud. Fil. U. J. K. we Lwowie, Św. Stanisława 5, tel. 225-38. 4668k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „BIAŁA RÓŻA", ul. Witkiewicza pod zarządem Goldbergów. Kuchnia rytualna. Opieka dla dzieci. Kierownictwo turystyczne. Ceny przystępne. 4381g

PEŁNOKOMFORTOWE — słoneczne mieszkanie przy ul. Nowowiejskiej Nr 35 — (przecznica Juliusza Lea) do wynajęcia od zaraz — nowowykończony dom. Wiadomość u dozorcy. 4824k

DO WYNAJĘCIA elegancki pokój umeblowany, osobne wejście, z utrzymaniem lub bez. Wiadomość Dietla 55/3 od 13—15 i od 19—21. 4459g

PIĘKNY pokój komfortowy dla inteligentnego pana na stanowisku do wynajęcia. Bonerowska 2/4. 4460g

MIESZKANIE słoneczne — dwupokojowe, kuchnia, Krowoderska, wolne za zwrotem kosztu częściowej instalacji łazienki. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8384". 4454g

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ KATOL ZABIJA ROBACTWO OWADY I T. P.

SPROSTOWANIE. W wydanych przez nas reklamach, omyłkowo podaliśmy, że jesteśmy w posiadaniu licencji Wipla - Vitallium, gdyż posiadamy tylko licencję Vitallium. Natomiast WIPLA posiada tylko Labor. Protetyki Dent. Wipla-Drum, Dr W. Stein Katowice, ul. Szopena 18. Laboratorium Protetyki Dentystycznej „Vitalium" Nowy Sącz, ul. Szwedzka 3. 4456g

Nauka i wychowanie

KARMEL KOLETEK TRZY ANGIELSKIEGO 3630g

STENOGRAFII korespondencyjnej, parlamentarnej, bankowej maszynopisma — wyucza najdoskonalej znana specjalistka ZOFIA SCHÖNGUTOWNA, Gołębia 2, tel. 109-97. 4856k

W 32 lekcjach nauczamy języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, listownie „Globus" „STUDIUM" KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. Samouczki a 4.—, angielski 6. — Odsprzedawcom wysoka prowizja. 4904k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 3093k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „MASZYNODOM" Kraków, Zwierzyniecka 4. 4409k

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne! Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30%. 4897k

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 45
LINOLEUM i CERATA
WE WSZYSTKICH GATUNKACH

SŁOŃCE, ODPOCZYNEK I ZDROWIE znajdziesz na koloniach letnich **ŻYD. DOMU AKADEMICKIEGO** i Lwowskiej „MAKABI" — **W SZCZYRKU** (zł 110.—) **KRYNICY-ZDROJU** (zł 125), **PIWNICZNEJ-ZDROJU** (zł 98.—) **50% INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY.** Komfort — rozrywki — turystyka — wykwintne wyżywienie. — Zgłoszenia i informacje: Sekretariat Żydowskiego Domu Akademickiego, — Lwów, ul. J. Stroba 2 — Tel. 285-44. 4884k

POKÓJ komfortowy, telefon, balkon, osobie na stanowisku wynajmę. Straszewskiego 10 m. 8. 4902k

PEŁNOKOMFORTOWE — słoneczne dwupokojowe mieszkania przy ul. Nowowiejskiej Nr 35 — (przecznica Juliusza Lea) do wynajęcia od zaraz — nowowykończony dom. Wiadomość u dozorcy. 4824k

OPIEKI troskliwej z utrzymaniem poszukuje dla chorej staruszki za dobrym wynagrodzeniem. Siemiradzkiego 13, m. 1. godz. 2.30—4.

ZURNALE MANEKINY
NAJTANIEJ POLECA
S. OHRENSTEIN
Kraków, GRODZKA 33
(w podwórcu). Tel. 222-82
ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIAM ODWROTNIE. 462

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Rok założenia 1927 — Telefony 137-64 i 222-64
SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY
Kraków, Stradom L. 15.
Najpoważniejsza i najsprawniejsza placówka inkasowa | Najpewniejsza lokata dla wkładów oszczędnościowych

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: **KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85**

50%—60% zniżone ceny!!
Porcelanę i Kryształy czeskie
WYPRZEDAJEMY
oto kilka cen dla przykładu:
SERWISY stołowe „EPIAG" 134 cz. 12-osobowe, efektowne desenie, zamiast Zł. 320 obecnie tylko **Zł 150**
WAZONY kryształowe czeskie . . . . . **Zł. 2.75**
J. DIENER, Kraków, Szewska 20
Nadeszły **SŁOJE** do konserw.

Dr. SAMUEL SIENDIG
ŻYDOWSKA LITERATURA ODRODZENIA W POLSCE
(Szkic bibliograficzny) Lwów 1939
ODRODZENIE HEBRAIZMU W FAZIE DZISIEJSZEJ
POLSKA A PALESTYNA W DOBIE OBECNEJ
(Adres autora: Kraków, Starowiślna 86)

RABKA. Komfortowy pensjonat „SWOBODA" — telefon 376 — poleca słoneczne pokoje z werandami, duża polana, las w pobliżu. Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 4793k

Lokale

ELEGANCKI słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7. 4679k

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 3 m. 3. 4596k

OBSZERNY LOKAL od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Grodzka 43. „Union". 4888k

POKÓJ z utrzymaniem — bez, dla 1—2 panów wolny. Distler, Kopernika 10/8. 4455g

Matrymonialne

POSADA wojskowa, lat 40, pozna niebiedną pannę, dotkniętą łuszczycą. — Cel matrymonialny. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8348". 4435g

OŻENKU do Palestyny szuka przystojny młody mężczyzna. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „288".

Różne

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-59. 932k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. KOZŁOWSKI, — Kraków, Telefon 148-62. 3886k

Interesy handlowe

SPÓLNIKA, z którym można współpracować zaufanie, uczciwie, — poszukuje chrześcijanin na stanowisku do rentownych interesów z gotówką najmniej 6.000 w 100% gwarantowane. Adres: Bolesław Rosławski, Katowice, ul. Ligonia 31 m. 6. 4907k

DOBRZE wprowadzony interes hurtowny w dzielnicy Kazimierz poszukuje spólnika od zaraz. — Gotówka 10.000. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod 8406 lub telefon 170-53. 4461g

INŻYNIER z Palestyny załatwia wszelkie sprawy w zakresie budowy, administracji domów, gruntów w Palestynie i t. p. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8412".

Reklama dźwignią handlu

KOMPLETNY gabinet męski jadalnia dębowa, modna sypialnia mahoniowa, kanapa, gramofon, prawdziwe krzystały korzystnie sprzedam, Topolowa 33/4. 4908k

URZĄDZENIE salonu modniarskiego oraz jadalnia wiedeńska do sprzedania. — Dunajewskiego 6 of. C m. 24 od 9—3. 4452g

DOROCZNA — WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA Liczne artykuły bardzo obniżone w Fabryce bielizny „EGA" Kraków, Szewska 23 4772k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.